

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Ostatnie dekrety rządu

WARSZAWA, (Pat). Dnia 13 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. premiera Zyndram-Kościałkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Na porządku obrad Rady Ministrów znalazły się ostatnie projekty dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej, które zostaną wydane na podstawie wygasających w dn. 16 b. m. pełnomocnictw, udzielonych rządowi przez izby ustawodawcze.

Mi in. Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta R. P. o zaopatrzeniu szczególnie zasłużonych w walkach o niepodległość, odznaczonych krzyżem Niepodległości a nieposiadających środków egzystencji, o ile stracili niemniej niż 50 procent zdolności zarobkowej, lub ukończyli 55 rok życia. Dekret przewiduje również zaopatrzenie pozbawionych źródeł utrzymania wdów i sierot po wyżej wymienionych, szczególnie zasłużonych bojownikach o niepodległość.

W dalszym ciągu obrad Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu Prezydenta R. P. w sprawie zmiany niektórych przepisów, dotyczących państwowego podatku przemysłowego i opłat stemplowych. Przez dekret ten powstaje zupełnie nowa, znacznie uproszczona konstrukcja wymiaru podatku przemysłowego oraz poboru opłat stemplowych.

Pozatem Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta R. P. o ochronie interesów państwa polskiego i jego obywateli w stosunkach międzynarodowych.

Dotychczasowe ustawodawstwo polskie nie wyczerpuje wszystkich możliwości, w których należałoby ze względu na konieczność ochrony interesów państwa polskiego i jego obywateli, stosować wobec państwa obcego zarządzenia ochronne. Ponieważ z natury rzeczy ani zakres, ani materia zarządzeń, które mogą stać się konieczne, nie da się zgóry przewidzieć i ponieważ warunkiem skuteczności działania zarządzeń tego rodzaju jest nieraz szybkość ich wprowadzenia w życie, przeto uchwalony dekret udzieli odpowiednią delegację Radzie Mini-

strów, która wyłącznie jest powołana do określenia w drodze rozporządzenia materii i zakresu odwetu.

Wreszcie Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu Prezydenta R. P. o zmianie ustawy o wychowaniu zapobiegaw-

czem nieletnich.

Na mocy przepisów tego dekretu pomorski i pomorski wojewódzki związek komunalny otrzymają z budżetu państwa zasiłek ryczałtowy na pokrycie kosztów, które mają ponieść.

Szczegóły nowych dekretów gospodarczych

OBNIŻENIE SKŁADEK UBEZPIECZENIOWYCH

WARSZAWA, (Pat). Na posiedzeniu sobotnim Rada Ministrów postanowiła przedłożyć Panu Prezydentowi R. P. m. in. projekt dekretu, obniżającego składki w ubezpieczeniach emerytalnych robotników i pracowników umysłowych na okres dwóch lat, t. zn. na okres trwania nadzwyczajnego podatku od uposażeń. Składki w ubezpieczeniach emerytalnych robotników obniżone zostały dla robotników, zatrudnionych w hutnictwie, z 5,8 procent na 4,8 proc., a dla robotników innej kategorii z 5,2 na 4,2 procent zarobku, policzalnego do ubezpieczenia, przy czym stosunek obniżki składki, opłacanej przez pracownika do obniżki składki, wpłacanej przez pracodawcę, ma się jak 7:3.

W ubezpieczeniu emerytalnym pracowników umysłowych składka obniżona została z 8 proc. na 6,5 procent zarobku policzalnego. Stosunek obniżki składki wpłacanej przez pracownika, do obniżki składki, wpłacanej przez pracodawcę, ma się jak 8:7. Ponadto dekret upoważnia ministra opieki społecznej do obniżenia w drodze rozporządzenia składek z tytułu ubezpieczeń od wypadków i chorób zawodowych w wyniku stałego poprawiającego się stanu bezpieczeństwa pracy.

PODATEK OD NIERUCHOMOŚCI

WARSZAWA, (Pat). Projekt dekretu Prezydenta R. P. o podatku od nieruchomości, uchwalony na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów, przeprowadza przedewszystkiem zniesienie równoczes-

nego podatku od placów budowlanych, a więc usuwa dwukrotne opodatkowanie tego samego obiektu. Pozatem projekt dekretu włącza do stawki podatkowej wszystkie dodatki państwowe, pobierane obecnie do podatku nieruchomości, oraz nadzwyczajną daninę majątkową w tej grupie.

Stawki podatku od nieruchomości według projektu wynosić mają: 8 proc. dla nieruchomości o podstawie wymiaru, nieprzekraczającej 1000 zł. rocznie, oraz 12 proc. dla pozostałych nieruchomości. Ustalenie stawki na 8 procent dla nieruchomości o podstawie wymiaru do 1000 zł. rocznie jest korzystniejsze dla płatników, którzy dotychczas w sumie płacili 8,05 podstawy wymiaru. Zastosowanie dla nieruchomości o podstawie wymiaru ponad 1000 zł. rocznie stopy 12 procent spowoduje wprowadzenie podniesienie dotychczasowej łącznej stawki 11,65 proc., jednakże zwyczajka ta o 0,35 procent zrekompensuje się przez zwolnienie placów od specjalnego opodatkowania oraz przez inne, przewidziane dekretem, ulgi.

Dekret wprowadza dalej zmianę terminów płatności kwartalnych na półroczne do dn. 30 czerwca i 30 listopada. Do podatku pobierany będzie w dalszym ciągu dodatek samorządowy.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

REFORMA PODATKU OD NIERUCHOMOŚCI

Uchwalony na ostatnim posiedzeniu Rady Min. projekt noweli do ustawy o podatku od nieruchomości, przeprowadza zniesienie równoczesnego podatku od placów budowlanych, a więc usuwa dwukrotne opodatkowanie.

Drugim doniosłem posunięciem jest

PROJEKT DEKRETU o likwidacji dawnych zobowiązań

Na ostatnim posiedzeniu Rady Min. uchwalono projekt dekretu P. Prezydenta R. P. o likwidacji stosunków z weksli wystawionych przed r. 1914 oraz w okresie wojny.

Projekt tego dekretu wprowadza naępującą zmianę: Dochodzenie roszczeń z weksli, które z jakiegokolwiek tytułu były lub są w posiadaniu rosyjskich i ukraińskich instytucji państwowych,

Ministrowie holenderscy na Śląsku

KATOWICE, (Pat). W dniu dzisiejszym przyjechali samochodem z Krakowa do Katowic o godz. 12-ej dwaj ministrowie holenderscy przemysłu i handlu Delissen i rolnictwa Deckers. Goście złożyli o godz. 12-ej wizytę panu wojewodzie śląskiemu dr. Grażyńskiemu. Po wizycie odjechali do Chorzowa dla zwiedzenia huty „Piłsudski“, kopalni „Jacek“, szybu „Prezydent Mościcki“, huty „Falva“ oraz huty cynkowej w Węlnowcu. Po zwiedzeniu huty „Piłsudski“ goście byli podejmowani przez dyrekcję Skarbofermu. Wieczorem żegnani na dworcu przez wicewojewodę Salonię goście odjechali do Warszawy.

Rokowania o układ handlowy z Estonią

WARSZAWA, (Pat). — W poniedziałek dnia 13 bm. rozpoczęły się w ministerstwie przemysłu i handlu rokowania handlowe z Estonią o układ kontyngentowy na rok 1936.

Ze strony estońskiej w skład delegacji wchodzi pp. Hans Markus, minister pełnomocny Estonii w Warszawie, Edward Wirgo, dyrektor departamentu ekonomicznego ministerstwa spraw zagranicznych w Tallinie, radca Harris Wissman z estońskiego ministerstwa gospodarki narodowej w Tallinie i Konstanty Schmidt radca poselstwa. Przewodniczącym delegacji polskiej jest p. m. Sokołowski, dyrektor departamentu handlowego ministerstwa przemysłu i handlu.

Wizyta króla rumuńskiego w Belgradzie

BUKARESZT, (Pat). Król Karol II o godz. 20-ej powrócił do Bukaresztu z Białogrodu, gdzie złożył wizytę jugosłowiańskiej rodzinie królewskiej.

Uroczystość wojskowa w Rzymie



Król włoski i Mussolini dokonali uroczystego przeglądu dwóch nowoutworzonych pułków, wysyłanych do Afryki Wschodniej, poczem zwiedzili pomnik nieznanego żołnierza.

Pakt nieagresji państw muzułmańskich w Azji

Londyn, (Pat). „Times“ donosi z Angory, że w najbliższej przyszłości podpisany zostanie prawdopodobnie w Bagdadzie pakt o nieagresji między Turcją, Persją, Afganistanem i Irakiem na wzór paktu bałkańskiego. Projekt tego paktu

parafowany był w Genewie

W brytyjskich kołach politycznych przywiązują od tego paktu dużą wagę i podkreślają, że zawarty on będzie w całkowitem porozumieniu zarówno z Wielką Brytanią, jak i Rosją sowiecką.

DWA WYROKI

Zapadły wczoraj dwa wyroki w sprawach, które odbiły się głośnie echem w całej Polsce.

W południe ogłoszony został w Warszawie wyrok w sprawie 12-tu ukraińskich terrorystów. Wyrok surowy, bezwzględny, stosujący względem 3-ch oskarżonych najwyższy wymiar kary — kary śmierci, która naskutek amnestji zamienia się na dożywotnie więzienie. Inni oskarżeni skazani zostali na różne terminy, od dożywotniego więzienia począwszy, w dół do lat 7-miu.

Wyrok ten, mimo swej całej surowości, nie wywołuje reakcji ujemnej u tych którzy przebieg procesu uważnie śledzili. Akty terrorystyczne, jako środek walki politycznej, są szczególnie odrażającym zjawiskiem, szczególnie, jeżeli ofiarą ich padają ludzie, jak Hołowko lub Pieracki, którzy ani osobiście, ani jako wykonawcy swoich funkcji publicznych nigdy żadnych uczuć i tendencji antyukraińskich nie okazali, a nawet przeciwnie, jeden z nich był wybitnym działaczem na rzecz porozumienia polsko-ukraińskiego.

Wprawdzie wolelibyśmy aby wśród kar normalnych w polskim kodeksie karnym nie było wogóle kary śmierci i żadne przykłady ze wschodu i zachodu nie przekonują nas o konieczności stosowania jej w czasie pokoju zewnętrznego i wewnętrznego. To też działanie amnestji w stosunku do Bandery, Lebeda i Karpynca, zamieniające im karę śmierci na dożywotnie więzienie, jest korektą, która przychodzi w czas, a której zabrakło przed paru laty, podczas skazania Biłasa i Danyłyszyna.

Najcięższą moralną karą dla skazanych będzie powoli budzące się w nich przekonanie, że ich czyn był nie tylko ohydą zbrodnią, ale również z ich politycznego punktu widzenia bezużyteczną, bezsławną osobistą ofiarą. Stosunki polsko-ukraińskie weszły już na zgoła inne tory, wiedące zamiast do bratobójczej walki, do pojednania i trwałego porozumienia.

* * *

Wyrok wileński zapadł o 2 godziny później. Wywołał on różne reakcje w społeczeństwie. Pomijamy tych, którzy nawoływali do zemsty publicznej za przekonania, za uczucia i porywy. Tych wyrok zawiódł całkowicie, a jedynym ich zyskiem jest bodaj to, że było o nich głośno na sali sądowej i po za nią. Być może zresztą, że o to właśnie chodziło. Niechże im to służy...

Dzięki różnym okolicznościom procesu, wczoraj już w tem miejscu poruszo nym, społeczeństwo wileńskie niezmiernie żywo interesowało się procesem. Hołściowo i jakościowo opinia „stała po stronie“ oskarżonych, nie wierzyła w ich zbrodnicze zamiary, nie widziała w łoku procesu dowodów uzasadniających oskarżenie. Natomiast ta sama opinia z dużą przenikliwością dopatrywała się w procesie fragmentów głębokiego dramatu naszej rzeczywistości: niepokojącego rozdzwieku pomiędzy starszymi a młodymi spod ideowego znaku. Proces obudził zainteresowanie tem kapitalnym zagadnieniem i tu leży — mimo woli tych, którzy go spowodowali jego pozytywny skutek. Uniewinnienie większości oskarżonych przyjęło ogólnie z ulgą i zadowoleniem, jakkolwiek

Wyrok w procesie Ukraińców

oskarżonych o współudział w zamordowaniu min. Pierackiego

WARSZAWA, (PAT). — Dnia 13 stycznia 1936 roku sąd okręgowy w Warszawie w składzie: przewodniczący wiceprezes Posemkiwicz, sędziowie: Wiszniewski i Dembicki w obecności prokuratorów Rudnickiego i Żeleńskiego ogłosił o godz. 12 min. 10 w południe sentencję wyroku w sprawie o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego.

Sentencja ta w skrócie ma brzmienie następujące:

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej sąd okręgowy w Warszawie, 8 wydział karny, na posiedzeniu sądowym rozpoznawszy w dniach od 18 listopada 1935 r. do dnia 10 stycznia 1936 r. sprawę 12 oskarżonych o należenie do O. U. N. i współudział w zabójstwie ministra Pierackiego uznał ich wszystkich za winnych zarzuconych im przestępstw.

SKAZANI ZOSTALI:

Stefan BANDERA, lat 26, Mikołaj LEBED, lat 25 i Jarosław KARPYNEC, lat 30, na karę ŚMIERCI z zamianą na zasadzie amnestji na bezterminowe wię

zienie oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na zawsze.

Mikołaj KLYMYSZYN, lat 36 i Bohdan PIDHAJNY, lat 31 na DOŻYWOTNIE WIEZIENIE i utratę praw na zawsze.

Darja HNATKIWSKA, lat 23, na 15 lat więzienia i utratę praw na lat 10.

Eug. KACZMARSKI, lat 25, Roman MYHAL, lat 24 i Iwan MALUCA, lat 25, na 12 lat więzienia i utratę praw na lat 10.

Katarzyna ZARYCKA, lat 21, na 8 lat więzienia i utratę praw na lat 10. Jakób CZORNIJ, lat 28 i Jarosław RAK, lat 27, na 7 lat więzienia i utratę praw na lat 10.

(W stosunku do trzech ostatnich wskazane kary są jako łączne, już po zastosowaniu amnestji).

ZALICZENIE ARESZTU PREWENCYJNEGO.

Przyczem sąd postanowił: zaliczyć na poczet orzeczonych kar pozbawienia wolności okresy tymczasowego aresztowania: Darji Hnatkiwskiej od dnia 10 października 1934 r., Iwanowi Malucey od

dnia 15 grudnia 1934 r., Jakóbowi Czornijowi od dnia 28 września 1934 r., Eugeniuszowi Kaczmarowskiemu od dnia 18 grudnia 1934 r., Romanowi Mychalowi od dnia 20 grudnia 1934 r., Katarzynie Zaryckiej od dnia 17 grudnia 1934 r. i Jarosławowi Rakowi od dnia 17 grudnia 1934 r. — wszystkim do dnia 13 stycznia 1936 r.

Oraz pobrać od wszystkich skazanych po 600 (sześćset) zł. opłaty sądowej i zasądzić od wszystkich skazanych solidarnie na rzecz skarbu państwa koszty postępowania w sprawie. Dowody rzeczowe pozostawić przy sprawie.

Po ogłoszeniu sentencji wyroku oskarżeni Bandera i Lebed wznoszą jakieś okrzyki w języku ukraińskim, wobec czego przewodniczący poleca usunąć ich z sali, zarządzając jednocześnie krótką przerwę.

Po wyprowadzeniu z sali oskarżonych Bandery i Lebeda, przewodniczący wiceprezes Posemkiwicz podał ustne uzasadnienie wyroku.

(Uzasadnienie wyroku podajemy na str. 5-ej).

3 skazanych, 8 uniewinnionych w wileńskim procesie jedenastu

Sala sądu okręgowego została wypełniona po brzegi podnieconym tłumem publiczności na kilkanaście minut przed godz. 13. Czekano na wyrok do godz. 14.15. Tuż przed wyjściem sądu przy wszystkich wejściach do sali rozpraw zostali ustawieni policjanci. Zauważyliśmy także wśród licznych w tym dniu przed stawicieli mundurowej i śledczej policji — kierownika III kom. p. Kubarskiego.

P. prezes Kaduszkiewicz odczytał wyrok wśród martwej ciszy.

Sąd uznał winę oskarżonych Jana Kiejstuta DRUTY, asystenta Studium Rolniczego USB., lat 26, Borucha LIWSZYCA, lat 22, studenta I roku Rolnictwa oraz 23-letniego Aleksandra SMALA, stud. USB. — z artykułu 97, w związku z art. 93 za udowodnioną i SKAZAŁ: DRUTĘ na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw na 8 lat. Po zastosowaniu amnestji karę tę zmniejszono do 2 i pół lat.

LIWSZYCA I SMALA każdego na 3

lata więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat. Po zastosowaniu amnestji zmniejszono karę do półtora roku więzienia.

Pozostałych oskarżonych: Marję DZIEWICKĄ, studentkę IV roku prawa USB., Mikołaja URBANOWICZA, stud. I roku wydz. mat.-przr., Marcina SZCZEKAŁŁE, stud. III roku wydz. mat.-przr., Kazimierza PETRUSEWICZA, asyst. zoologii, Wincentego OKOŁOWICZA, asyst. zakł. meteorologii, Irenę DZIEWICKĄ, absolwentkę wydz. med., Stefana JEDRYCHOWSKIEGO, mgr. praw i Jerzego SZTACHELSKIEGO, asyst. zakł. badania raka — sąd UNIEWINIŁ.

P. prezes Kaduszkiewicz nie podał żadnych motywów wyroku. Zarządził tylko aresztowanie i osadzenie w więzieniu skazanych Drutę, Smala i Liwszyca.

Koszt procesu poniesie skarb państwa.

Prokurator i obrońcy zapowiedzieli apelację.

Obrady Komisji Budżetowej Sejmu Budżet rent i emerytur

Dziś przed południem Komisja Budżetowa obradowała nad budżetem emerytur i rent. Referował poseł Wagner. W ustawie o zmianie przepisów emerytalnych chodzi o zaliczenie lat służby w b. państwach zaborecznych, zagadnienie to zostało przez rząd rozstrzygnięte, lecz mówca sądził, że nie należy tego załatwienia uważać za ostateczne i że rząd będzie musiał powrócić do tej sprawy, kiedy nadejdzie odpowiednia pora. To samo odnosi się także do budżetu rent inwalidzkich.

W chwili obecnej mamy 88.782 osoby, pobierające emerytury. Spodziewać się należy, że obecnie nie będzie już nienaturalnego przyrostu emerytów. Trudno jest dziś stawiać jakiegokolwiek wnioski w tej sprawie, skoro z jednej strony mamy troskę o budżet państwa, a z drugiej widzi się bledę licznej rzeszy emerytów.

skazanie trzech na wysokie kary wywołało odruch przykrego zdziwienia, bowiem nawet systematyczni obserwatorzy przebiegu procesu tego nie przewidywali. Wyjaśni to niezawodnie szczegółowe umotywowanie przez sąd dzisiajszego wyroku.

Ostatnie dwa dni były prawdziwym popisem przedstawicieli wileńskiej palestry. Przemówienia większości obrońców stały pod każdym względem na bardzo wysokim poziomie. Aż żal bierze, że nie można było tych przemówień utrwalić i wydać drukiem. Zagadnienie t. zw. młodzieżowe i zagadnienie społeczne w Polsce znalazło w tych mowach bardzo ciekawe i przenikające oświecenie. Należy życzyć, aby te zagadnienia zajmowały uwagę społeczeństwa nie tylko przy takich okazjach, jak zakończony wczoraj proces, których oby było jaknajmniej.

Skości zabrat głos wiceminister skarbu LECH-NICKI, który po omówieniu sum przeznaczonych w budżecie na emerytury, renty inwalidzkie i inne zaopatrzenia zaznaczył, że utrzymanie tych wydatków będzie możliwe tylko przy zachowaniu obowiązujących ograniczeń w zaliczaniu do emerytury lat służby w b. państwach zaborecznych, jak również przez stosowanie odpowiedzialnej polityki przy przenoszeniu w stan spoczynku.

Nadzwyczajnym wysiłkiem osiągnięte zrównanie budżetu — zakończył mówca — nie pozwala na żadne zwiększenie wydatków, choćby na najbardziej słuszne cele.

DYSKUSJA.

Po przemówieniu wiceministra Lechnickiego, rozwinęła się bardzo ożywiona i szczegółowa dyskusja, w której szereg mówców poruszył specjalne dziedziny, dotyczące zagadnienia emeryt i rent.

Poszczególni posłowie, a m. in. i pos. ŻELIGOWSKI występowali przeciw dzieleniu emerytów na lepszych i gorszych, zaliczając do tej drugiej kategorii tych, którzy pracowali w b. państwach zaborecznych, pos. Żeligowski również wypowiedział się ZA PRZYWRÓCENIEM USTAWY Z R. 1923.

Ponieważ żadnych wniosków nie zgłoszono, budżet emerytur i rent przyjęto w brzmieniu rządowym, przyczem referent zapowiedział pewne wnioski do trzeciego czytania. Również przyjęta została rezolucja pos. Żeligowskiego.

Budżet N. I. K.

Popołudniu Komisja Budżetowa Sejmu przystąpiła do preliminarza budżetowego Najwyższej Izby Kontroli. Referent pos. Ślaski podkreślił, że NIK w roku 1934/35 skontrolowała różnych dochodów na sumę 1.016.340.334 zł. 53 gr. i wydatków na sumę 2.753.498.541 zł. Skontrolowano również znaczną ilość umów. Władze przeważnie reagowały w sposób właściwy na żądanie kontroli państwowej. Zdaniem referenta, leżałoby w interesie państwa, aby w wypadkach niezastosowania się do uwag NIK, które się jednak zdarzały, Izba korzystała ze swych uprawnień ustawowych, składając niezwłocznie odpowiednie sprawozdania Prezydentowi Rzeczypospolitej, Sejmowi i Senatowi.

Po dyskusji, budżet NIK przyjęto bez zmian. Jutro Komisja Budżetowa obradować będzie nad budżetem M. S. Wojsk.



Z frontów Etiopji

NA FRONCIE PÓŁNOCNYM.

Według urzędowych wiadomości włoskich nie było dziś nie godnego zanotowania oprócz czynności patroli wojskowych.

Według wiadomości ze źródeł angielskich na odcinku Makalle inicjatywa pozostaje w ręku wojsk abisyńskich. Na południe od Makalle według tychże wiadomości wywiadowczy oddział włoski rozbił grupę Abisyńczyków eskortującą żywność dla wojska.

Z Addis-Abeby donoszą, że dn. 11 bm. SAMO LOTY WŁOSKIE BOMBARDOWAŁY DABAT w odległości 120 km na północ od jeziora Tana, ofiar w ludziach nie było.

O FRONCIE POŁUDNIOWYM

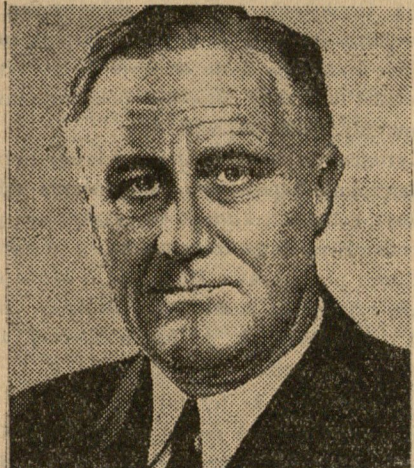
Źródła angielskie donoszą z Mogadiscie, że ofenzywa generała Gruzianiego rozpoczęła się lada dzień. Jaki będzie kierunek tej ofenzywy trudno przewidzieć. Najprostsza i najłatwiejsza jest droga do Dżidżigi i Harraru wzdłuż rzek Fafan i Gerer przez Dagabur

Minister Eden i prezydent Roosevelt

(Od własnego korespondenta)

Londyn, w styczniu 1936 r.

Okres świąteczny minął. Ministrowie wracają ze swych feryj i zaczynają urzędować. Nowomianowany minister spraw zagranicznych Anglii Anthony Eden zaczął swe urzędowanie od



Roosevelt.

przyjmowania członków korpusu dyplomatycznego. Ambasadorowie i ministrowie, akredytowani w Londynie, składają wizyty nowomianowanemu ministrowi i przedstawiają mu się osobiście.

Normalnie te formalne wizyty mają także znaczenie praktyczne — członkowie korpusu dyplomatycznego poznają osobiście ministra spraw zagranicznych i mogą naocznie się przekonać, z kim będą mieli w przyszłości do czynienia. Tym razem jest to tylko formalność — wszyscy znają bowiem ministra Edena doskonale. Jego karjera i szybkie awansowanie przypomina „karjerę” gwiazdy filmowej... Mam wrażenie, że minister Eden jest obecnie jednym z najpopularniejszych ludzi nie tylko w Anglii, ale i poza Anglią.

Jego nominacja na stanowisko ministra spraw zagranicznych była przyjęta przez całą prasę przychylnie — ta nominacja przywróciła zachwianą równowagę rządu „narodowego” Baldwina. Prasa opozycyjna i liberalna widziała w nim obrońcę Ligi i systemu współdziałania dla zachowania pokoju.

„The Spectator” z dn. 27 grudnia r. ub. pisze w związku z nominacją ministra Edena:

„...Nominacja M-r Edena jest symboliczna. Wskazuje ona, że wola rządu a jeszcze bardziej wola narodu jest zatem, by polityka zagraniczna Anglii opierała się na Lidze Narodów i by ta polityka wyrażała się nie tylko w słowach ale i w czynach. ...Nominacja ministra Edena jednak nie znaczy, że ten kraj będzie koniecznie robił nacisk w kierunku

ku stosowaniu sankcji naftowych. ...Jego zadanie polega na uniemożliwieniu napastnikowi zwycięstwa, zakończeniu wojny jaknajszybciej i zawarciu pokoju na sprawiedliwych warunkach. ...Zasadniczo Italia nie powinna otrzymać w wyniku swej agresji lepszych warunków, jakieby otrzymała przed atakiem”.

Organ literatów „The New Statesman” z dnia 28 grudnia 1935 r. też się zachwycił tą nominacją:

„...Nominacja mr. Edena na stanowisko ministra spraw zagranicznych jest najlepszym podarkiem, jaki Baldwin mógł nam dać na gwiazdkę. Ten „strasznie młody człowiek, który na gwałt chce pokoju” — jak nazwano ministra Edena w swoim czasie w Paryżu — jest od czasów Hendersona pierwszym angielskim ministrem spraw zagranicznych, który rozumie, na czym polega rola i zadanie Ligi Narodów.

Czytając te artykuły w całej prasie angielskiej, przypatrując się przebiegowi dyskusyj w parlamencie francuskim, gdzie Laval utrzymał się przy władzy zaledwie większością 20-tu głosów, znając aktywność i „gotowość bojową” ministra Edena w sporze włosko-abisyńskim, oraz biorąc pod uwagę zapewne nie otrzymane przez Anglię od Francji, Turcji, Jugosławii i in. państw w sprawie pomocy na Morzu Śródziemnym w razie ataku ze strony Włoch można było przewidzieć, że sprawa przedsięwzięcia stanowczych kroków przez Ligę przeciwko Italii jest już w zupełności dojrzała i nie ulegnie dalszej dyskusji; należało tylko czekać na najbliższe posiedzenie Ligi — które zostało wyznaczone na 20 b. m., by zdecydować coś konkretnego i powziąć uchwałę rozszerzenia embargo na naftę.

Sprawa sankcji naftowych przybrała jednak obecnie inną formę i ponownie stała się tematem dyskusji całej prasy.

Prezydent Roosevelt w swym orędziu do kongresu waszyngtońskiego zapowiedział, że: „Stany Zjednoczone nie będą przyczyniały się do przedłużenia wojny, pozwalając stronom wojującym na otrzymywanie broni i amunicji oraz materiału wojennego ze Stanów Zjednoczo-

nych. Po drugie będziemy starali się, żeby strony wojujące nie otrzymywały produktów amerykańskich, mogących przyczynić się do dalszego trwania wojny. Produkty te nie będą mogły być wywożone w ilościach, przewyższających normalny eksport Stanów Zjednoczonych w czasie pokoju” (podkreślenia moje).

Z tego więc wynika, że Stany Zjednoczone nadal hołdują zasadzie Monroe’go o neutralności i w razie zastosowania sankcji naftowych przez członków Ligi względem Italii, Stany Zjednoczone nie zaprzestaną eksportu nafty do Włoch, ograniczą tylko ten wywóz do ilości nieprzewyższającej normalnego eksportu w czasie pokoju — czyli w r. 1934.

To oświadczenie znów ożywiło dyskusję nad sankcjami naftowymi. Prasa konserwatywna z „Observerem” na czele uważa, że przemówienie Roosevelta „zabiło wszelkie nadzieje, by embargo na naftę mogło być skutecznie stosowane przeciwko Italii”. O ile bowiem Stany Zjednoczone nie zaprzestają swego eksportu nafty do Włoch, Mussolini będzie mógł się obejść bez eksportu państw ligowych, tembardziej, że obecnie Italia ma stosunkowo duże zapasy.

Nawet „Daily Telegraph”, który stara się w sprawie sporu włosko-abisyńskiego nie zajmować wyraźnego stanowiska pro włoskiego i raczej się waha w zależności od naporu opinii publicznej, a nawet ostatnio podczas dyskusji nad planem pokoju Laval-Hoare zajął wyraźne stanowisko proabisyńskie — też trochę zmienił ton.

„Pierwsze wrażenie — pisze „Daily Telegraph” — jakie orędzie Prezydenta Roosevelta do kongresu wywarło w Londynie, jest to, że w praktyce będzie niemożliwe stosowanie zakazu eksportu nafty do Włoch”.

Prasa opozycyjna nie straciła jednak rezonu. Francis Williams — redaktor działu finansowo-gospodarczego „Daily Herald” — organu Labour Party — w artykule wstępnym z dn. 7 bm. wskazuje, że o ile Stany Zjednoczone ograniczą wywóz nafty do Włoch do poziomu 1934 r. — sankcje naftowe mają pełne szanse powodzenia i sparaliżowania operacyj

wojennych Włoch. Jak dotychczas bowiem Stany Zjednoczone nie zajmowały tak poważnego miejsca we włoskim imporcie artykułów naftowych. Najpoważniejszymi eksporterami artykułów naftowych do Włoch są Rosja sowiecka i Ru-



Eden.

munja, których eksport dochodzi do 60%. Ogólny import wszystkich artykułów naftowych ze wszystkich krajów wynosił w 1934 r. 1.764.029 tonn, z czego na Stany Zjedn. wypada 138.009 tonn, — taką ilością Stany Zjednoczone nie odgrywają znacznej roli i ta ilość nie wystarczy jako siła napędna dla zmotoryzowanej armii włoskiej.

Sam fakt wywiązania się tej dyskusji jest cofnięciem całej sprawy sankcyjnej wstecz do stadium początkowego. Na najbliższym posiedzeniu Ligi sprawa ustosunkowania się Stanów Zjedn. do embargo naftowego znowu będzie na porządku dziennym, tembardziej, że za stosowanie sankcji jest związane także ze sprawą pewnej kompensaty eksportu wej dla ZSRR i Rumunii. Eksport tych dwóch państw na tym zakazie najbardziej ucierpi.

Orędzie Roosevelta jest więc ministrowi Edenowi na rękę, Eden będzie miał powód do przewleknięcia sprawy, nie naruszając swego prestiżu. Możliwie, że w międzyczasie zostaną wznowione rozmowy pokojowe. Mussolini ogłosił bowiem pewną przerwę w akcji wojennej, a to samo już wytwarza dogodną atmosferę dla prowadzenia rozmów. Należy się spodziewać, że Il Duce będzie teraz trochę miękkszy, „deszcze potrafią zmiękczyć najtwardszy grunt”.

A może minister Eden będzie szczęśliwszy ze swymi propozycjami pokojowymi od swego poprzednika?

E. Sosnowicz.

Zawsze jesteś pewną sukcesu, gdy pielęgnujesz cerę PUDREM

LASÈGUE

PARIS

ROUGE oraz POMADKA do UST LASÈGUE-Paris, są nieporównane

Paweł Bourget

Zmarł romansopisarz, którego nazwisko, powieści, szkice i wytworne esy literackie rozchodziły się daleko poza rodzinną Francję. W końcu przeszłego wieku nie było modniejszego pisarza dla dusz wytwornych i subtelnych. Było w dobrym tonie czytać go: był poetą salonów, a co najmniej bogatego mieszczaństwa, albo świata naukowców, a przytem był moralistą, gorliwym katolikiem, dowodzącym zawsze w każdym dziele, jak dalece człowiek grzeszny, przestępca, w złym czynie — jednocześnie z nim — buduje sobie karę. Kara za grzechy, chociażby za te najprzyjemniejsze, jeśli one miały miejsce poza rodziną t. j. poza uczuciem uświęconem prawem i kościołem, znajdowały w Bourgetcie surowego, chociaż pełnego miłosierdzia i zrozumienia sędziego.

Poprzez bardzo subtelne, aż zanadto rozwlekłe czasami meandry psychologii swych bohaterów, tłumacząc czytelnikowi jakimi drogami bywa człowiek spra-

wiedliwy i słaba kobieta kuszony przez szataną namietności, poprzez upadki i szal zmysłów, przez porywy uczuć na marginesie prawa, doprowadza Bourget swe postaci powieściowe do osiągnięcia kulminacyjnego punktu nasycenia zmysłów, radości w dokonaniu, triumfu miłości, nie liczącej się z niczem: ani z prawem boskiem, ani z ludzkim. I... jeśli tak się stało, odbywa ze swymi bohaterami drogę odwrotną.

Zstępuje z nimi w gehennę mąk, zadanych przez prawo moralne ścisłujące w obręcz grzesznych kochanków, wykazuje to z przedziwną maestrią, jakby pracował w laboratorium i wykonywał jakąś analizę, czy formułę chemiczną na anima vilis wijących się pod jego skalpem — piórem. Wydobywa z rozkoszy kochanków wtórne ich wrażenia, następstwa czynu na marginesie budowy społecznej. Dla Bourgeta integralnego katolika i czujnego stróża obyczajowości rodziny francuskiej, obrońcy macierzyństwa, ojcostwa, dziecka, moralności i prawości w życiu, każde wyjście poza nawias, każde szaleństwo uczucia, czy zmysłów dawało temat do wykazania, że są to czyny zgubne indywidualnie, a społecznie biorąc, karygodne.

Ale kary tej nie żądał Bourget w try-

bumalach; wywoływał ją z sumienia ludzkiego. I to jest największą jego zasługą. Najpiękniejszym w jego dziele całego życia. Bo z tej linii nie zszedł nigdy. Nie odstąpił od żadnej zasady, nie wszedł w żadne kompromisy z sumieniem. Zło, grzech nosi w sobie zarodki zniszczenia, jak zarazki choroby. Te moralne choroby swej epoki, rozkład rodziny, niewierność małżeńska, zaczynająca się od małego, nie nieznaczącego gestu, a wywołująca katastrofy, męczarnie ludzi uczciwych, których zmysły rzuciły w upokorzenie kłamstw, zdrad i wiarołomstwa, upokorzenie dusz wzniosłych tych subtelnych, szlachetnych kobiet, które szarpia się w sieciach szatańskich zasadzek i giną, lub łamią się w tej walce, gdy nie chcą grzeszyć, a nie mogą nie grzeszyć — to wszystko znajduje w książkach Bourgeta swój wyraz. Każdy jego tom jest dokładnie, drobiazgowo opracowaną tezą na ten temat.

Ale talent jego sięgał szerzej. Obrazował on wielkie doktryny socjalne, etyczne i filozoficzne swojej epoki i odnajdywał ich zastosowanie w życiu jednostek lub małej komórki — rodziny. Głęboko odczuwał i z niepokojem śledził rozkład rodzinnego życia we Francji. Ukazywał ludzi wyrwanych z gruntu ojczystego i wy-

korzenionych z podstaw atawistycznych cnót i hartu. Ukazywał subtelne, wyrafinowane postacie z francuskiej, lub międzynarodowej arystokracji, obciążone dziedziczne, słabe wobec pokus życia. Opisywał całe rodziny dotknięte rozpalonem żelazem prób nad siły, zatrute hasłami bezlitosnego postępu, bezwyznaniowości, wolnej miłości, egoizmu indywidualnego, nie zatrzymującego w duszy nic z odwiecznych tradycji rasy.

Przemawiał w imię sumienia przeciętnego uczciwego człowieka. I to jest wielką jego zasługą. Dziś nie czytają prawie utworów tego drobnego bourgeois francuskiego, który tak delikatnie zaglądał do serca i buduarów wielkich dam i ich utytułowanych kochanków. Pisał dużo, sprawy aktualne wzbudzały w nim żywe zainteresowanie, i z nich wykładywał romanse — studia na tle współczesnych zagadnień chwili.

Pierwszą bodaj książką, która mu zjednała rozgłos, był „Le Disciple” (Uczeń) — historia uwiedzenia młodej arystokratki przez demokratycznego belfra, bezwyznaniowca. W swoim czasie porównywano jego metody pisanie i tej właśnie książki do „Bez Dogmatu” Sienkiewicza — również zapomnianego romansu, który dziś wydaje się nam pisany o ludziach z innej

Karabin maszynowy czy gaz trujący?

Tanki bardziej humanitarne od armat. Mechanizacja wojny uniemożliwia masowe armje

Kiedy się w Genewie debatowało nad problemem rozbioru, myślnie o dwu rodzajach mo-
zliwosci rozbioru: o rozbioru jako-
ciowym i ilosciowym. Pierwsze miałyby polegać
na usunięciu najbardziej morderczych nowoczes-
nych broni, podczas gdy kwantytatywne rozbio-
renie szłoby w kierunku zmniejszenia liczby woj-
ska i broni. Kwalitatywne rozbiorzenie miało oz-
naczac szluczne zepchnięcie osiągnięć militarnych
do poziomu stanu przedwojennego, pow-
rót do t. zw. broni „klasycznej“.

Czy jednak powrót do tej „klasycznej“ broni
zmieniłby wojnę w bardziej humanitarną i
mniej druzgocącą? Ludzie są bardzo skłonni do
zapominania tego, że dawne wojny były niem-
niej straszliwe, niż wojny nowoczesne. Jeśli woj-
ny przeszłości mniej pochłaniały ofiar, to tylko
dlatego, że liczba wojujących była nieproporcjo-
nalnie mniejsza, niż dziś. Konsekwencja i rekruta-
cja, jaką wprowadzili Jakobini w początkach
walk rewolucyjnych spowodowały wojnę mas i
przez to też masową śmierć na wojnie. Ale było
by błędem sądzić, że liczba śmiertelnych wypad-
ków rośnie z udoskonaleniem techniki broni. Za-
łożenie, że ulepszenie techniczne broni czyni ją
bardziej morderczą, jest z gruntu fałszywe.
Zwróćmy naprz. uwagę na rozwój karabinów i
armat. Przy bliższym zbadaniu okaże się, że po
wojnie francusko - pruskiej ilość strat zmniej-
szyła się w stosunku do lat dawniejszych. Wyni-
ka to po części stąd, że kalibr broni się zmniej-
szył, ładunek stał się czystszy i gładszy, tak, że
otrzymane rany były mniej niebezpieczne. Do
tego doszedł wielki postęp w umocowaniach w
polu, które znalazły swój punkt szczytowy w
okopach ostatniej wojny światowej. Weźmy jesz-
cze pod uwagę, że dawne naboje armat i musz-
kietów przez swój metalowy ładunek i okrągłą
formę wywoływały okropne rany, infekcje i czę-
stą śmierć, gdy dzisiejsze jeśli nie trafia w spe-
cjalnie określone miejsca, są łatwo uleczone, a
infekcje należą już dziś do wielkiej rzadkości.

Ala weźmy tanki. Te są bezwątpienia najstra-
szliwszą i dotąd nieprzewidywaną bronią. Prze-
ciw nim skierowano największy ogień na konfe-
rencjach rozbiorczych. Ale, czy słusznie? W
tym punkcie rozchodzą się opinie dyplomatów
i rzeczoznawców wojskowych. General angielski
Fuller naprz. twierdzi, że tanki chronią właśnie
poszczególne żołnierza. Twierdzi on, a z nim
i inni rzeczoznawcy, że przez użycie tanków uda
się zredukować ogień artyleryjski, pomimo to pe-
wność natarcia na tem nie uciepni. Piechota bo-
wiem, wyprzedzana przez tanki, lepiej jest chro-
niona, niż to się działo przez ogień artyleryjski.

Statystyka, zebrana przez gen. Fullera, wy-
kazuje śmiertelność z tanków na 12,58%, podczas
gdy z artylerji 23,33%. Gaz wywołuje tylko 1,5
do 2% śmiertelności, gdy „klasyczna“ broń spro-
wadza 35-40% śmierci. Jeśli zaś chodzi o
zmniejszenie strat w ludziach przez redukcję
wojska — odpowiedzą na to bardzo interesujące
cyfry. Nowoczesny korpus tanków obejmuje 15-
18 tanków o obsłudze 112 głów. Razem z pierw-
szymi i drugimi rezerwami odpowiada siła ta
klego korpusu bataljonowi piechoty o 2000 żoł-
nierzy.

Pozostaje jeszcze sprawa ludności cywilnej.
Ale czy „klasyczna“ broń chroni ludność cy-
wilną? Czy mało mamy dowodów jak wiele
cywilów padło ofiarą ostatniej wojny? Ludność
ta była dziesiątkowana przez głód, epidemie, a
mało padło jej od pocisków artylerji? Tak więc
wielkie jest pytanie, czy przez usunięcie nowo-
czesnej broni i zatrzymanie „klasycznej“ zmniej-
szy się niebezpieczeństwo dla ludności cywilnej.

Droga, która prowadzi do zmniejszenia lic-
by ofiar, to redukcja liczby wojska. A to jest
możliwe tylko przez zmodernizowanie broni. No
woczesna broń wymaga specjalnego traktowa-
nia i ludzie do tego zdolni nie wywodzą się z
wybrakowanej masy. Świeżo upieczeni rekruci
nie mogą się w krótkim czasie wyuczyć obsługi
wiania tak skomplikowanej broni. Ponadto jest

ta broń tak kosztowna, że masowe jej użycie
zdaje się być wykluczone. Nowoczesna broń i
jej ciągłe postępujące udoskonalenie redukuje
obsługę ludzką automatycznie, bo obsługiwanie
jej wymaga zawodowej odpowiednio wykształ-
conej, znającej się na rzeczy i dobranej załogi.

Dojdzie więc do zmniejszenia ilości efektyw-
nie biorących udział w działaniach wojennych.
Ale to zmniejszone wojsko będzie musiało być
wyposażone wówczas w najnowocześniejszą
broń.

Z drugiej strony winna być usunięta wszel-
ka broń, która nie posiada rzeczywistego, wojsko-
wego charakteru. Tak naprz. aeroplany bombar-
dujące, który w dużo większej mierze zagrażają
ludności cywilnej, aniżeli armji w polu. Takie
samoloty mogą stać groźną wojny chemicznej po-
miastach i wsiach, są jednakowoż prawie bez-
skuteczne w stosunku do dobrze chronionego
wojska. To samo odnosi się do dalekonośnych

dział, mających wystrzelać chemicznie substancje na
tyły armji, co ma specjalne znaczenie dla ma-
łych państw. Takie działy winny być zabro-
nione.

To jest jedyne kwalitatywne rozbiorzenie, któ-
re posiada jakiś sens. Coraz bardziej postępują-
ca mechanizacja, zmniejsza automatycznie
ilość wojska. Zakaz nowoczesnej broni byłby
zresztą iluzoryczny, gdyż technicy znaleźliby do-
syć sposobności, by wojnę odpowiednio ukształ-
tować. Wyparcie rozwoju technicznej broni na
dawniejsze pozycje byłoby tak samo bezsensow-
ne, jak przejście na światło świec w epoce elekt-
ryczności.

Rozbiorzenie musi na każdy wypadek zawie-
rać w sobie myśl pełnej honorowości. Kwalita-
tywne rozwiązanie sprawy byłoby ani wskazane,
ani zresztą możliwe do przeprowadzenia.

Kapitan S. DE STACKELBERG
(Captain)

Cesarz Abisynji w Dessie



Cesarz Abisynji w swej kwaterze w Dessie, dawnym budynku konsulatu włoskiego. Na ziemi
na pierwszym planie leżą pociski włoskie, które nie eksplodowały.

Zawiniła zasada — strofują wykonawców

Nie powinno być żadnych kontyngentów leków dla ubezpieczonych

Pisaliśmy już o kontyngentach lekarstw wy-
znaczanych lekarzom rejonowym do dyspozycji
i o stosowaniu sankcyj za przekroczenie tych
kontyngentów. Sądziłmy przytem, że kontyn-
genty te są pomysłem lokalnym ubezpieczalni.
Obecnie okazuje się — że nie. Kontyngenty
obowiązują wszystkie ubezpieczalnie! Okólnik
Zakł. Ubezpiec. Społ., rozestany do wszystkich ubez-
pieczalni na terenie całego kraju, który przy-
taczamy niżej, rozwiewa pod tym względem złu-
dzenia. Zwracając uwagę na „niewłaściwość kon-
tyngentów dziennych“ nie wykazuje sposobu
wyjścia z sytuacji, w wypadku, gdy potrzeba
przewyższy kontyngent tygodniowy, miesięczny,
roczny...

Oto ten okólnik:

Do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych napły-
wają skargi na zbyt rygorystyczne stosowanie

przez niektórych lekarzy ubezpieczalni norm
orientacyjnych w zakresie wydatków na leki.
Według treści tych skarg zdarzają się wypadki,
że lekarz odmawia przepisania choremu po-
trzebnych lekarstw, z powodu „wyczerpania
kontyngentu dziennego“ i każe mu przychodzić
na drugi dzień dla otrzymania recepty, nara-
żając go na stratę czasu i zarobków.

Ponieważ fakty takie wywołują słuszne roz-
goryczenie ubezpieczonych i przynoszą szkodę
moralną instytucji, a racjonalna i celowa gos-
podarka lekami może być skutecznie prowadzo-
na bez tak jaskrawych i niezasadnionych ogra-
niczeń — Zakład Ubezpieczeń Społecznych po-
leca, aby lekarze naczelni ubezpieczalni społecz-
nych zbadali niezwłocznie, czy na terenie ich
działania nie zdarzają się podobne fakty. Leka-
rze naczelni wyjaśnić mają lekarzom domo-
wym prawdziwe znaczenie ustalonych norm
wydatków na poszczególne świadczenia. Normy
te powinny być traktowane jako wytyczne dla
utrzymania wydatków we właściwych granicach,
a nie jako nieprzekraczalne nawet w razie ko-
niecznej potrzeby kontyngenty. W szczególno-
ści należy zwrócić uwagę na niewłaściwość sto-
sowania kontyngentów dziennych, nie pozwa-
lających na uwzględnienie żadnych wahań we
frekwencji chorych, w nasileniu chorobowym i
t. p., oraz doprowadzających do absurdu słuszną
w zasadzie tendencję unormowania wydatków
na leki.

Wieczorowe przybranie głowy

Tej zimy modne jest wieczorowe przybranie
głowy. Elegancka kobieta nie wychodzi z odkry-
tą głową, nawet wówczas gdy jedzie własną li-
muzyną do restauracji lub na dancng. Widzi-
my więc na pięknie ondulowanych włosach kwia-
ty, rajery, a zwłaszcza pióra, egrety i rajskie
ptaki. Ale uwaga! — sztuczne światło nie jest
korzystne dla cery: uwypukla ono z całą bez-
względnością najdrobniejsze skazy skóry... A
przytem twarz nie jest osłonięta małym rondem
kapelusza.

Pielegnuj starannie cerę. Codziennie rano
i wieczorem poświęć jej tyle czasu, aby utrzy-
mać ją w doskonałym zdrowiu i zachować
jej świeżą piękność. Pamiętaj, że nic nie mogło
dotychczas zastąpić olejku oliwkowego dla
upiększenia cery. Nie zapomnij, że mydło Pal-
moline jest wyrabiane w/g tajemnej mieszanki
olejków oliwkowych i palmowego. Oto dla-
czego to idealne mydło dla pięknych kobiet —
tak ekonomiczne — pozwoli Twojej cerze, nawet
przy niebezpiecznym sztucznym świetle, zacho-
wać pociągający czar młodości.

Hel. Romer.

NA MARGINESIE

Ustalmy kolejność rzeczy

Człowiek współczesny z zazdrością czyta mo-
nografie różnych wielkich samotników i słucha
opowieści „o sobkach, nieużytkach i wółko-
kach“.

Takie typy możliwe były dawniej — dziś
każdy należy, chce czy nie chce, jeśli nie do
związku sportowego, to do klubu, jeśli nie do
koła i organizacji, to przynajmniej do kółka
albo towarzystwa.

Werbunek odbywa się sprytnie i pod silną
presją. Przychodzi wymowny młodzieniec, albo
elokwentna dama, biją w uczucia społeczne, oj-
cowskie i ambicje zgola osobiste — aż wreszcie
delikwent osaczony zupełnie podpisuje akt re-
zygnacyjny... zobowiązanie.

Cyrogaf to niebylejaki. Co miesiąc przycho-
dzi uprzejmie zaproszenie do opłacania składki.
Biedny „członek“, którego nie tknęło ani jedno
dobrodziejstwo organizacyjne, który w poczciwo-
ści ducha nie upomina się nawet o żadne świad-
czenie, czy opiekę nad sobą, w dalszych „okólni-
kach“, dowiaduje się, że jest nieideowy, że wy-
kazuje małe poczucie obowiązku i t. d.

Rzeczywiście, że też taki członek nie może
sobie uświadomić, iż muszą przecież jakoś egzy-
stować pan prezes, sekretarz i skarbnik. I że ich
denerwuje opieszałość...

Wywłócić się z „organizacji“ wcale nie jest
tak łatwo. Listowne „wymówienia“ nie odnoszą
zawycają skutku.

Aż wreszcie pewnego dnia poczta dostarcza:

„Przypomnienie, że tak jak we wszelkich
stowarzyszeniach, zaległe składki wraz z kosztami
upomnień i inkasa obciążają byłych człon-
ków po dzień zgłoszenia o wystąpieniu i że
są zaskarżalne“.

To jest „nervus rerum“. Liryczna strona me-
dału apeluje do honoru i poucza o powadze pod-
pisu. A oficjalną przeczytaliśmy: „że składki są
zaskarżalne“.

Powiedzcie drodzy czy takiej „organizacji“
nie należy przypadkiem pierwiej zaskarżyć do
sądu, by nie wydawała sądu? amik.

—[::]—

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— Potrącenia państwowego podatku docho-
dowego od uposażeń. Obliczanie podatku do-
chodowego jaki należy potrącić pracownikowi
przy wypłacie pensji jest dla pracodawcy kło-
potliwe. Celem ułatwienia pracy wydała księ-
garnia Wł. Wilak w Poznaniu „Tabele potrąceń
państwowego podatku dochodowego od uposa-
żeń wypłacanych miesięcznie“ (cena tabeli 1 zł.)
oraz „Tabele potrąceń państwowego podatku
dochodowego od uposażeń płatnych tygodnio-
wo“ (cena 0,70 zł.). W wyżej wymienionych ta-
belach uwzględniono dodatek komunalny. Bro-
szury oprócz tabel zawierają wyciąg z ustawy
o podatku dochodowym (Dział II) oraz wska-
zówki co do kumulacji i opodatkowania docho-
dów za rok 1935 przekraczających 10.000 zł.
Autorem broszur poleconych przez Dyrektora
Izby Skarbowej w Poznaniu jest dr. T. Rze-
pecki. Tabele do nabycia są w każdej większej
księgarni.

—[::]—

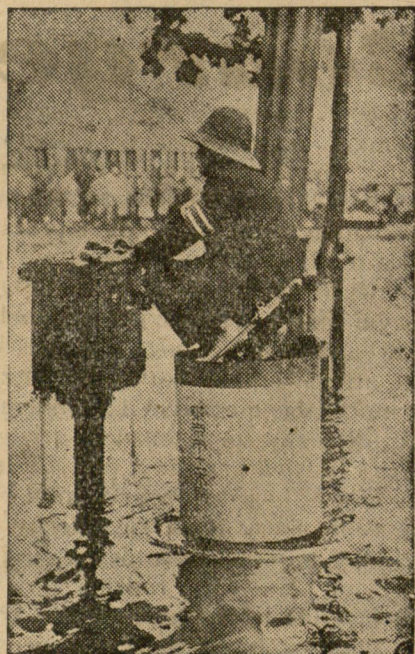
HUMOR

ZNA GO.

Mąż: — Nigdzie nie czuję się tak dobrze, jak
w domu.

Zona: — Pokłóciliście się przy czarnej kawie?
(Le Rire)

Gwałtowne burze i ulew



u wybrzeży japońskich poważnie dały się we
znaki wszystkim miastom przybrzeżnym. Po-
licjant na ulicy tokijskiej zaimprovizował sobie
jakieś oparcie wśród wody, która zalała
ulice miasta i odbywa służbę w warunkach
zaiste nieprzyjemnych.

planety. A przecież był bardzo trafny obrazem
ludzi i czasów. Nie było jednak podobieństw z
francuskim autorem. Leon Płoszowski miał
aż nadto czujne i drażliwe sumienie: ale brak
woli, z bohaterem „Discipla“ rzecz się miała
naodwrot.

„Cruelle enigme“ (Okrutna Zagadka),
„Un Crime d'Amour“ (Zbrodnia Miłości),
„Kłamstwa“, „Cosmopolis“, świetny obraz
towarzystwa międzynarodowej arystokracji,
zimującej w Rzymie i na tle przepięknej
natury i sztuki prowadzącej swe romansowe
intrygi (jest tam i hr. Bolzki, Polak ożeniony
z Angielką — typ trafnie ujęty).

„Etap“, „Rozwód“, świetny „Demon
Południa“, „Nasze czyny“ idą za nimi —
„André Cornelis“ i wiele innych powieści,
pisanych z pilną uwagą ma zawsze tę samą
linję moralną, którą autor szedł całe życie
bez odchylenia.

Urodzony w połowie zeszłego wieku,
przeżył jako dziecko wojnę francusko-pruską,
klęskę i upadek II cesarstwa: ten szumny,
roztańczony, sypiący złotem ré gime, zakończony
upadkiem tronu i Komuną. Do tych wspomnień
powracał Bourget często, sięgając w życiorysach
swoich bohaterów zawsze chętnie do bliższej
lub dalszej przeszłości, opisując

antenatów pięknych markiz i książąt zestawiając
potomków z protoplastami. Rozpoczął swą
karierę literacką po studiach medycznych, które
mu też dały niemało wrażeń i tematów. Jedną
książką o dziejach dwójki kochanków na tle szpi-
tali w czasie wielkiej wojny, z typami wierzących
i ateistów (tytułu narazie nie pamiętam) jest
jedną z najlepszych.

Ostatnio był zapomniany, chorował, choć
pisał wciąż, ale miał już tylko powodzenie za
zasługi dawniejsze. Publiczność powojenna nie
chciała hrabin i markiz, buduarów i perfum,
kwiatów i jachtów. Łaknęła, może przywykły
do tego w okopach, suterenu i poddaszy, wszów
i mydlin, rynsztoku i ścieku, łachmanów i
domów noclegowych aż do „Kresu Nocny“,
szukając wytłumaczenia odruchów bestji
ludzkiej, której besjałność umiał Bourget
ubrać w skromne szaty wytwornego krowu
lub w płomień niszczącej namiętności.

„Miłości“ u Bourgeta to też „Niedobre
Miłości“, tylko, że pozostawiają nadzieję i
ukazują zbawienie w obowiązku, poświęceniu
i wyrzeczeniu się. Czy my do tych cnót jeste-
śmy dziś zdolni? Bodaj że mała poczynność
książek Bourgeta jest odpowiedzią...

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

„POLONIA“ ZA WYWŁASZCZENIEM.

W katowickim organie chrześcijańskich demokratów „Polonii“ znajdujemy artykuł wstępny na temat wysuniętego przez Stronnictwo Ludowe żądania wywłaszczenia wielkiej własności rolnej bez odszkodowania.

Własność prywatna w chrześcijańskim pojęciu bardzo mało ma wspólnego z kapitalistycznym pojęciem własności. Dla kapitalizmu własność prywatna jest tabu, świętością nietykalną, służącą tylko jej właścicielowi. Według pojęć chrześcijańskich zaś człowiek jest tylko szafarzem dóbr ziemskich, których po zaspokojeniu swych słusznych potrzeb u żywać powinien dla dobra swych bliźnich, dla dobra powszechnego. Ze swego szafarstwa będzie kiedyś zdawał rachunek przed Bogiem.

Jeżeli dóbr swych używa tylko dla użycia rozkoszy tego świata, lub co gorsza, dla wyżywania i ujarzmiania wydziedziczonych mas, postępuje niemoralnie.

Wydaje nam się, że chrześcijanin nie może stać na stanowisku, że własność prywatna jest prawem absolutnym, nietykalnym, świętem, summum jus.

Względ na dobro powszechne nakazuje chrześcijaninowi w tak palących zagadnieniach, jak dostarczenie głodującym pracy i chleba, kierować się mniej względami na formalne prawo, a za to więcej sprawiedliwością, słuszością, miłością bliźniego, mądrością i przeornością.

Autor przewiduje, że ze strony wyznawców kapitalistycznego pojęcia prawa własności posypią się na niego gromy za głoszenie hasła rewolucyjnych.

Przyznajemy otwarcie, że naszym zdaniem chrześcijanin ma obowiązek dążyć do takiej rewolucji, któraby zapewniała każdemu czło- wiekowi prawo do życia, któraby sprawiła, by własność prywatna służyła przedewszyst- kiem dobru powszechnemu, by dobra docze- sne nie były środkiem i celem ludzkiej działal- ności gospodarczej, służyły wyłącznie dla za- pakajania samolubstwa ich posiadaczy, lub co gorsza, były narzędziem wyzyskiwania i ujarzmiania wydziedziczonych mas. Pragnie- my takiej rewolucji, któraby niegodnym sza- farzom odebrała dobra ziemskie, a powierzy- ła je tym, którzy ich używać będą dla dobra powszechnego.

Front obrońców „świętych“ praw wielkiej własności ziemskiej został, jak widzimy, poważnie nadszarpięty.

NIE NIENAWIŚĆ, LECZ UCZCIWE WSPÓŁZAWODNICTWO.

Wychodzący we Lwowie tygodnik „Reduta — Tydzień Polski“ w artykule wstępnym, zatytułowanym „Powrót do najlepszych tradycji“ omawia zwrot, ja- ki daje się zauważyć w stosunkach pols- ko-ukraińskich. Cytujemy końcowy us- tęp:

Polaka, która potrafi stworzyć dla swych obywateli Ukrainców warunki pełnego rozwo- ju narodowego, wzmocni w wysokiej mierze swoją pozycję międzynarodową i uzyska nie przewidziane wprost perspektywy w przysz- łym rozwoju Europy Wschodniej. Jeżeli nau- czymy się widzieć problemat ukraiński w tem świetle, znajdziemy dopiero właściwe stano- wisko co do współżycia obu narodów na tere- nie Rzeczypospolitej. Musimy je opierać nie na nienawiści, nie na lekceważeniu, nie na izolacji, lecz na zasadzie „fair play“, szczer- ego, uczciwego współzawodnictwa. Tylko tak współdziałamy z Rządem, który dąży do wzno- wienia najlepszych tradycji dawnej Polski.

Wywody autora są tem bardziej zna- mienne, że zostały napisane właśnie we Lwowie, gdzie dotychczas można było obserwować brak niezbędnej dla polityki porozumienia atmosfery.

—[:]—

Komisja urbanistyczna T-wa miłośników Wilna

W niedzielę, dnia 12 bm., na licznej zebra- niu Koła Miłośników Wilna, istniejącem przy Polskiem Tow. Krajoznawczem, po referacie inż. Tłomakowskiego, absolwenta instytutu urbanis- tycznego w Paryżu, wygłoszonym na temat urba- nistyczny związany z Wilnem i po dłuższej dysku- sji, w której zabierali głos wybitni znawcy Wil- na i inżynierowie specjaliści oraz dwaj prezy- denci miasta, dawny Bańkowski i obecny dr. Maleszewski, kiedy dyskusja skierowała się na temat konieczności opracowania planu regula- cyjnego m. Wilna, zabrał głos wojewoda wileń- ski Ludwik Bociański i rzucił myśl powołania komisji urbanistycznej przy Tow. Miłośników Wilna. Myśl tę przyjęto z entuzjazmem i uchwa- lono powołać do życia taką komisję.

KURJER SPORTOWY

Narciarze radzą nad sytuacją

O odbyło się w Krakowie posiedzenie Rady Nar- ciarskiej P. Z. N. pod przewodnictwem ministra inż. A. Bobkowskiego. W zebraniu wzięli udział wszyscy niemal członkowie Rady. Przyczyna- tak wielkiego zainteresowania był fakt nie- wątpliwej ciężkiej sytuacji polskiego sportu narciarskiego, wywołany brakiem śniegu. Fakt ten wpłynął nie tylko na tempo i nasilenie prac sportowych, które niemal w zupełności ograni- czyły się do treningu grupy olimpijskiej, ale także, i to bodaj w jeszcze większym stopniu, osłabi rozwój naszej turystyki narciarskiej.

Po otwarciu zebrania przez prezesa PZN, p. min. Bobkowskiego, obszerne sprawozdanie z prac zarządu PZN. za okres o dostatniego ze- brania Rady, odbytego w październiku r. ub. w Warszawie, złożył wiceprezes PZN, dr. Bo- niecki. Sprawozdanie to wywołało obszerną dyskusję, przyczem główne zainteresowanie og- niskowało się dokoła problemu dalszej popu- laryzacji narciarskiej turystyki górskiej oraz przygotowania naszej reprezentacji olimpijskiej.

AKCJA „ZALUDNIENIA“ GÓR.

Odnosnie do pierwszego punktu, zaznaczyć należy, że akcja „zaludnienia“ gór jest otoczona specjalną troską władz PZN, które przeprowa- dziły szereg narad z kompetentnymi czynnika- mi, chcąc przedewszystkiem udostępnić schro- niska dla najszerzej rzeszy turystów. Usiłowa- niom w tym kierunku sprzyja stanowisko za- równo Ministerstwa Komunikacji, jak i Pań- stwowego Urzędu WF.

PRZYGOTOWANIA OLIMPIJSKIE NARCIARZY.

Sprawozdanie z przygotowań olimpijskich złożył kapitan sportowy PZN, red. Stanisław Faecher. Przygotowania olimpijskie były szcze- gółowo już niejednokrotnie omawiane na ła- mach prasy. Niemniej sprawozdanie p. red. Fae- chera jeszcze raz udowodniło, iż zarząd PZN wyczerpał wszelkie możliwości, ażeby naszą re- prezentacją olimpijską należycie przygotować

Narciarska reprezentacja polski na Olimpiadę

Na posiedzeniu Rady Narciarskiej ustalono dokładny wykaz zgłoszeń narciarzy polskich na olimpiadę do Garmisch Partenkirchen:

Bieg zjazdowy slalom i kombinacja alpej- ska: St. Marusz, Br. Czech, Karol Zajac, Feder Weinschenk, rezerwa: Michał Jabłoński.

Sztafeta 4×10 km.: St. Karpiel, Michał Gór- ski, Marjan Orlewicz, Br. Czech, rezerwa: St. Marusz, Jerzy Ustupski, Andrzej Marusz i Jan Bochenek.

Bieg 18 km. otwarty i do biegu złożonego: St. Karpiel, Marjan Orlewicz, Michał Górski, St. Marusz, Andrzej Marusz, Br. Czech, Jerzy Ustupski, Jan Bochenek.

Kombinacja norweska: (bieg 18 km. i skoki): St. Marusz, Br. Czech, Izidor Łuszek, re- zerwa: Michał Górski, Marjan Orlewicz, Jan Bo- chenek.

Bieg 50 km.: St. Karpiel.

Bokserzy C. W. S. przegrywają w Białymstoku

W Białymstoku bawiła drużyna bokserska warszawskiego CWS. Rozegrała ona mecz z kom- binowaną drużyną Makabi i Jagielonii, przegry- wając 7:9.

W muszej Wieczerek wygrał walkowerem z powodu niestawienia się Góreckiego.

W kugucie Lipiński zremisował z Sandle- rem.

W piórkowej Śmiech przegrał z Piotrowi- czem.

W lekkiej Maj pokonał Dołęckiego, a Klaces Orlicza.

W półśredniej Całka wygrał z Kuśnierzem.

W średniej Ciężal pokonał Streckiego.

W półciężkiej Zdanowicz odniósł zwycięstwo nad Strasem.

Widzów zebrało się około 1000.



Przed olimpiadą zimową w Niemczech

Niemieccy i francuscy narciarze wspólnie trenu- ją w okolicy Davos, przy- gotowując się do zawo- dów olimpijskich w Gar- misch—Partenkirchen.

do wielkiej próby na śniegach w Garmisch Par- tenkirchen.

Przygotowania olimpijskie rozpoczęły się już we wrześniu r.ub. w Krakowie, gdzie zorgani- zowano miesięczny obóz kondycyjny. Po cztero- tygodniowym odpoczynku w Zakopanem, zawo- dnicy powrócili do regularnego ośrodka olimpi- jskiego w Zakopanem.

KATASTROFALNY BRAK ŚNIEGU.

Gorzej przedstawia się sytuacja, jeżeli chodzi o trening na śniegu. Zawodnicy nasi poza kilka- ma skokami na skoczni treningowej, wogóle nie skakali, a także przeprowadzenie solidnego tre- ningu zjazdowego okazało się wręcz niemoż- liwe. Chcąc zapewnić naszym zawodnikom jak najlepszą opiekę fachową, PZN przeprowadził pertraktację z Norweskim Związkiem Narciar- skim, w wyniku których pod koniec grudnia ub. roku przybył do Polski trener p. Sandwick, któ- ry jest nie tylko wybitnym zawodnikiem, ale rów- nież doskonałą siłą pedagogiczną. Ponadto PZN zatroszczył się także o dostarczenie zawodnikom sprzętu, który sprowadzono z Norwegii. Pomysł- lano także o wyekwipowaniu zawodników na wyjazd do Garmisch Partenkirchen.

Ponieważ warunki śniegowe w dalszym cią- gu nie ulegały poprawie, PZN przeniósł całą grupę olimpijską wraz z obydwojma trenerami, a to p. Sandwickiem i bawiącym w Polsce austriackim trenerem zjazdowym p. Wieserem, do Doliny Pięciu Stawów Polskich, gdzie leży obecnie świeży śnieg i gdzie zbudowano obecnie skocznię ćwiczebną. Równocześnie PZN dostar- czył pomocy w zaprawie patrolu wojskowego, który również ma startować w Garmisch Par- tenkirchen. PZN zezwolił także na przeprowa- dzenie treningu wspólnie z grupą olimpijską kilku zawodnikom zakopiańskim.

W ostatnim czasie PZN przeprowadził na- rady z Polskim Komitetem Olimpijskim, w wy- niku których zgłoszono narciarzy do zawodów olimpijskich.

20.000 ZŁ. KOSZTUJĄ PRZYGOTOWANIA.

Reasumując, należy stwierdzić, że przygo- towania olimpijskie przeprowadzone były progra- mowo i na wielką skalę. Wystarczy wspomnieć, że koszt dotychczasowych przygotowań, łącznie z zakupem nart, przekroczył kwotę 11 tys. zł., a dalsze przygotowania kosztować będą jeszcze 8 tys. zł. Niestety, brak śniegu uniemożliwia pełne wykorzystanie tych wszystkich wydatków. Ponieważ jednak zarówno opinia trenera, jak i kierownika ośrodka olimpijskiego o pracy ma- szych zawodników i ich formie jest korzystna, przeto należy wyrazić nadzieję, iż zawodnicy nasi nie zawiodą pokładanego w nich zaufania.

KŁOPOTY Z MISTRZOSTWAMI POLSKI.

Skolei p. Grosman złożył sprawozdanie z przygotowań do tegorocznych mistrzostw Pol- ski, które zostały zapowiedziane na dnię od 22—26 b. m. w Zakopanem. Zawody te, ze wzg- lędu na niekorzystne warunki śnieżne, zapowia- dają się niestety, dużo gorzej, niż w latach ubiegłych, zarówno pod względem frekwencji zawodników, którzy nie mieli dotychczas moż- liwości solidnego trenowania, jak również pod względem frekwencji publiczności.

W dyskusji nad sprawą mistrzostw wpłynął wniosek o przełożenie mistrzostw na miesiąc marzec b. r. Nad powyższym projektem wywią- zała się żywa wymiana zdań. W konkluzji wy- powiedziano się za ogłoszonym pierwotnie ter- minem, licząc się z tem, że warunki śnieżne ulegną poprawie i ze względu na to, że prze-łożenie mistrzostw Polski na okres poolimpijski pozbawiłoby nas jedynej możliwości wypróbo- wania sił naszych kandydatów olimpijskich. Postanowiono natomiast wykorzystać obecność w środkowej Europie doskonałych narciarzy skandynawskich, celem zorganizowania między- narodowych zawodów w skokach i biegach zjaz- dowych w miesiącu marcu.

80 NOWYCH KLUBÓW POWSTAŁO W BIEŻĄCYM SEZONIE.

W dalszym ciągu Rada Narciarska zajmowa- ła się omówieniem akcji obozowej, cyfrą zjazdu- wą PZN, oraz marszem „Szlakiem Marszałka Piłsudskiego Zулów — Wilno“, przyjęciem no- wych członków i wnioskami członków PZN. Zaznaczyć przytem należy, iż mimo niekorzyst- nych warunków śnieżnych, zanotowano w obec- nym sezonie dalszy rozrost Związku, wyraża- jący się nie tylko znacznym zwiększeniem ogół- nej liczby zrzeszonych narciarzy, ale także po- wstaniem 30 nowych klubów narciarskich, które zgłosiły przystąpienie do PZN.

Konferencja prasowa w sprawie prześladowań Polaków w Litwie

W dniu 13 bm. na konferencji prasowej, zwo- łanej przez Komitet Wykonawczy Wiecu z dn. 5 stycznia rb. przeciw prześladowaniom Polaków w Litwie wzięli udział przedstawiciele prasy wileńskiej różnych kierunków i korespondenci pism zamiejscowych.

Zebrani wysłuchali referatu o metodach uci- sku stosowanego przez Litwinów w stosunku do Polaków w Litwie, poczem wyłoniła się dysku- sja, w której zabierali głos pp. red. Okulicz, Ostrowski, Hryniewicz, gen. Osikowski, Beiler- mann i inni.

Członek Komitetu Wykonawczego podał do wiadomości, że na dzień 19 bm. zwołana zosta- nie na pl. Łukiski, na godz. 12,30, wielka mani- festacja protestacyjna przeciwko prześladowa- niom Polaków w Litwie. Organizacje przyjdą z pocztami sztandarowymi i transparentami. — Na placu ustawione będą trybuny oraz będzie zamiatowanych kilka megafonów.

Po wiecu pochód uda się do pałacu Repre- zentacyjnego, by wręczyć rezolucję wojewódzie wileńskiemu.

Następnie pochód skieruje się do Ostrej Bra- my i przedelfiluje przed urną z sercem Marszał- ka Piłsudskiego. Na placu, za Ostrą Bramą po- chód rozwiąże się.

W dniu tym odbędzie się pierwsza zbiórka na rzecz Funduszu Pomocy Ludności Polskiej w Litwie. Będą sprzedawane karteczki i nalepki na ten cel. Polska Macierz Szkolna wypożycza swe skarbonki.

Na manifestację wileńską przybędą z prow- in- cji delegacje z powiatów i miasteczek, a niezale- nie od tego w poszczególnych miejscowościach odbędą się lokalne manifestacje.

Jeszcze przed niedzielą zbiorą się wszystkie organizacje studenckie, na których ma zapaść odpowiednia rezolucja i zapaść ma uchwała przy- łączenia się do ogólnej niedzielnej manifestacji.

Proces o zabójstwo ś. p. min. Plerackiego

Uzasadnienie wyroku

Sąd Okręgowy oparł wyrok na całokształcie okoliczności sprawy, ujawnionych na przewoździe sądowym, mając na względzie następujące dane i przesłanki:

W dniu 15 czerwca 1934 r. zginął w Warszawie minister Spraw Wewnętrznych Rzeczypospolitej ś. p. Bronisław Pleracki. Zginął na posterunku, zamordowany kulami rewolwerowymi. Zakończył życie człowiek wielkich dla Polski zasług, żołnierz i mąż stanu, którego główną dewizą życia była nieustanna służba dla dobra Rzeczypospolitej i wszystkich jej obywateli.

Już pierwsze wyniki śledztwa wykazały, że morderca ś. p. ministra pochodził z kół organizacji ukraińskich nacjonalistów. Wskazywała na to wstążeczka o barwach niebiesko-żółtych, znaleziona w płaszczu zamachowca, taka, jakie są sprzedawane w Małopolsce wschodniej przez stowarzyszenia ukraińskie na fundusz organizacji ukraińskich nacjonalistów. Udowadniała ta bomba przez sprawcę porzucona, która, jak to nazajutrz po zabójstwie stwierdzono, pochodziła z laboratorium ukraińskiego, wykrytego w Krakowie.

W toku szczegółowego i niezwykle dokładnego śledztwa, którego wyniki poniżej zostaną w możliwie najkrótszym zarysie przedstawione, fakt odpowiedzialności za ten mord organizacji ukraińskich nacjonalistów został całkowicie udowodniony. Przyjęła zresztą tę odpowiedzialność na siebie i sama organizacja, publikując w swym oficjalnym „Biuletynie krajowej egzekutywy O. U. N. na Z. U. Z.“ (numer 4—7 za rok 1934) oświadczając, że „bojowicze ukraińskiej wojskowej organizacji dokonał w dniu 15 czerwca 1934 r. w Warszawie zamachu na jednego z katów narodu ukraińskiego. Bojowicze UWÓ zabił ministra spraw wewnętrznych polskiego rządu okupacyjnego na ziemiach zachodnich ukraińskich, Bronisława Plerackiego“. Analogiczne deklaracje ogłosiły ukraińskie czasopisma amerykańskie: „Nasz klycz“ (nasz zew), organ ukraińskiej strzeleckiej hromady w Argentynie i „Wist“ O. D. W. U. w Nowym Jorku.

CZEM JEST O. U. N.

Pierwszym zatem zadaniem śledztwa i przewodu sądowego było ustalenie, czym jest organizacja ukraińskich nacjonalistów (OUN), jaka jest jej rola i kto z pośród jej przywódców ponosi odpowiedzialność za czyn zamachowcy, jak się potem okazało, człowieka młodego, o małym wykształceniu, który niewątpliwie nie mógł sobie w pełni zdawać sprawy z nader poważnych skutków politycznych swego czynu i który był narzędziem w rękach odpowiedzialnych przywódców organizacji.

Organizacja ukraińskich nacjonalistów, która jest dalszym etapem ukraińskiej wojskowej organizacji (UWO) jako swoje zasadnicze zadanie postawiła stworzenie ukraińskiego państwa, obejmującego wszystkie ziemie, uważane przez Ukraińców za „etnicznie ukraińskie“. W stosunku do Państwa Polskiego oznaczałoby to oderwanie od Polski ziem Małopolski wschodniej, Wołynia, Chełmszczyzny i Polesia. Jako jedyny środek do osiągnięcia tego celu, organizacja ukraińskich nacjonalistów uznaje walkę z Polską i z innymi państwami, zajmującymi ziemie, uważane za ukraińskie, a jako formę tej walki — narodową rewolucję. W obecnej chwili, jako aledojrzały do wybuchu rewolucji, OUN przygotowuje warunki do wybuchu takiej rewolucji przez wytwarzanie rewolucyjnego wrzenia w masach ukraińskich, szerzenie nienawiści do Polski, przez terror w stosunku do Polaków i do Ukraińców, dążących do współzycia z żywiołem polskim, a wreszcie przez szkolenie kadr rewolucyjnych.

Dalej następuje charakterystyka UOW i OUN i jej działalność.

Działalność OUN w odniesieniu do Polski zmierza — jak wykazano powyżej — do oderwania od Państwa Polskiego południowo-wschodniej części jego obszaru, a mianowicie ziem Małopolski wschodniej, Wołynia, Chełmszczyzny i Polesia, tych ziem — podkreślić to należy — od wieków nierozdzielnie związanych z Rzeczpospolitą Polską, zamieszkałych również od wieków przez ludność mieszaną, polską i ruską, wychowaną przez kulturę i cywilizację polską i do polskości zawsze ciążącą.

To dążenie OUN do oderwania od Państwa Polskiego jego południowo-wschodnich województw jest — z punktu widzenia kwalifikacji prawnej — zbrodnia stanu, przewidziana w art. 93 par. 1 K. K., wobec czego udział w tej organizacji i wszelkie wejście w porozumienie z członkami tej organizacji w celu realizacji jej zadań, jest zbrodnią z art. 97 par. 1 K. K.

Przeprowadzony w niniejszej sprawie przewód sądowy wykazał niezbicie, że wszyscy oskarżeni należeli do OUN. Dowody tego w stosunku do poszczególnych oskarżonych są następujące: (Tu następuje wyszczególnienie dowodów).

UDZIAŁ W ZABÓJSTWIE.

Przechodząc do omówienia dowodów, związanych z oskarżeniem podsądnych o udział w zabójstwie ś. p. ministra Plerackiego, należy stwierdzić, że udowodnione zostało ponad wszelką wątpliwość, że bezpośrednim sprawcą zabójstwa był Grzegorz Maciejko, członek OUN, zamieszkały we Lwowie.

Pierwsze wiadomości konfidencyjne, uzyskane przez Urząd Śledczy we Lwowie, donoszące, że niejaki Grzegorz Maciejko od dłuższego czasu jest nieobecny we Lwowie, znalazły następnie zupełne wytłumaczenie. W toku śledztwa zebrano dowody, stwierdzające, że ów Grzegorz Maciejko jest poszukiwanym zabójcą min. Plerackiego. Dowody te pochodzą z różnych źródeł, nawzajem się potwierdzają, lub uzupełniają i łącznie tworzą całość dowodową o takiej mocy, że Sąd — mimo że rozprawy sądowej w

stosunku do Maciejki nie przeprowadził — mógł dojść do pełnego przekonania, że jest on zabójcą min. Plerackiego.

Po przytoczeniu szeregu dowodów Sąd podaje:

W ten sposób ustalono ponad wszelką wątpliwość, że zabójcą min. Plerackiego, Włodzimierz Olszański Grzegorz Maciejko, zwany przez osk. Pidhajnego „Gontą“, to jedna osoba, przy czym prawdziwe jej nazwisko jest Grzegorz Maciejko.

BANDERA.

Polecenie dokonania zamachu wydał przewodnik krajowy osk. Stefan Bandera. Wynika to z zeznań osk. Maluchy i Pidhajnego.

Z przytoczonych przez Sąd danych o roli osk. Stefana Bandery wynika jasno, że Bandera skontaktował Grzegorza Maciejkę z Mikołajem Lebedem, pod którego rozkazy Maciejkę oddał oraz że wskazał Maciejce adresy przygotowanych przez Iwana Malucę miejsc schronienia. Powyższe czyny Stefana Bandery, ustalone przez dowody, zawierają, jeśli chodzi o wydanie rozkazu Grzegorzowi Maciejce zabicia min. Plerackiego, cechy podżegania do popełnienia zbrodni zabójstwa, a więc cechy zbrodni z art. 26 i 225 par. 1 K. K., w odniesieniu zaś do zorganizowania wywiadu przez Lebedę, dostarczenia temu ostatniemu środków pieniężnych, przygotowania miejsc schronienia, dostarczenia zabójcy broni — cechy pomocnictwa, przewidziane w art. 27 K. K. W związku z art. 225 par. 1 Kodeksu Karnego.

LEBED I HNATKIWSKA.

Co do działalności Lebedy i Hnatkowskiej w Warszawie, to na podstawie szeregu dowodów należy dojść do wniosków, że Lebed i Hnatkowska mieli powierzone przeprowadzenie w Warszawie jakiejś szczególnej, tajemnej akcji. Dowodem tego jest ich długotrwały i stosunkowo kosztowny pobyt w Warszawie w okresie poprzedzającym zabójstwo min. Plerackiego, pobyt, którego celu oskarżeni wyjaśnić legalnie nie mogli. Na związek tej akcji z zabójstwem min. Plerackiego wskazuje fakt, że oboje natychmiast w dniu zamachu wyjechali z Warszawy, aresztowani oboje nie przyznali się do tego, że wogóle byli w Warszawie, przy czym Lebed po zatrzymaniu go w Swinemunde, starał się nawet usunąć ślad pobytu swego w Warszawie, mianowicie znak firmy warszawskiej, w której nabył kapelusz, że usilnie konspirowali swój pobyt w Gdańsku, wreszcie fakt, że oboje widząc, wobec oczywistych dowodów, bezcelowość dalszego wypierania się przebywania w Warszawie, tłumaczyli jednakowo swój nagły wyjazd z Warszawy tem, że mieli rzekomo usłyszeć rozmowę Glicensztajnowej, w której ta twierdziła miała, że zabójstwa dokonali Ukraińcy, a która to rozmowa okazała się fikcją, stworzoną przez nich jako tłumaczenie się na wypadek aresztowania.

Stwierdzenie powyższych okoliczności prowadziło do wniosku, że pobyt oskarżonych Lebedy i Hnatkowskiej w Warszawie pozostawał niewątpliwie w związku z zamachem na min. Plerackiego.

Na podstawie szeregu przytoczonych danych Sąd uznał, że osk. Lebed dopuścił się naklonienia Grzegorza Maciejki do zabójstwa min. Plerackiego.

rackiego, gdyż Maciejko w Warszawie pozostawał pod bezpośrednią komendą Lebedy, oraz że dopuścił się udzielenia pomocy do tego zabójstwa, przeprowadzając wywiad i doręczając Maciejce bombę.

Czyn oskarżonej Hnatkowskiej, t. zn. towarzyszenie i pomaganie osk. Lebedowi w przeprowadzaniu wywiadu, dotyczącego osoby min. Plerackiego, Sąd zakwalifikował również jako świadome pomocnictwo.

Sprawca zabójstwa, Grzegorz Maciejko, uciekając rzucił pakunek, w którym po rozwiązaniu okazał się pocisk bombowy. Po wyprostowaniu puszkii blaszanej, w której pocisk ten był umieszczony i po porównaniu tej blachy z częściami blachy, znalezionej w laboratorium Karpynca w Krakowie okazało się, że puszką zrobioną została z tej właśnie blachy, a więc w laboratorium Karpynca. Oczywiście jest, że Karpyniec jako chemik powołany był w pierwszym rzędzie do fabrykowania pocisków wybuchowych, a nie jedynie puszek na nie. Na to wskazuje rodzaj posiadanego przez Karpynca laboratorium i jakość zakupywanych przez niego chemikaliów.

Wobec powyższych danych należy uznać za udowodnione, że bombę posiadaną przez zamachowca w Warszawie wykonał w swem laboratorium krakowskim osk. Karpyniec.

W ścisłym związku z działalnością Karpynca na terenie Krakowa pozostawała działalność osk. Mikołaja Kłymyszyna. Oba oni stanowili jądro krakowskiej ekspozytury OUN, przy czym Kłymyszyn odgrywał rolę kierowniczą.

Przewód sądowy dostarczył dowodu, wykazującego, że również osk. Kłymyszyn przyczynił się do wytworzenia omawianej bomby, użytej w zamachu warszawskim.

Ważną wreszcie okolicznością, dowodzącą winy obu tych oskarżonych Kłymyszyna i Karpynca jest stwierdzenie faktu, że w dniu 19 kwietnia 1934 r. bawił u nich osk. Stefan Bandera, co niewątpliwie pozostawało w związku z laboratorium chemiczno Karpynca i wytwarzaniem w nim środkami wybuchowymi. W tych warunkach Sąd uznał, że osk. Karpyniec konstruując bombę, a osk. Kłymyszyn, dostarczając mu do tego materiału, dopuścili się pomocnictwa do zabójstwa, a więc zbrodni, przewidzianej w art. 27, 225 par. 1 K. K.

PIDHAJNY.

Rola oskarżonego Bohdana Pidhajnego w niniejszej sprawie omówiona została już częściowo, ponieważ pozostaje ona w ścisłym związku z działalnością oskarżonego Stefana Bandery. Skoro osk. Pidhajny wiedział, gdzie i pod jakim nazwiskiem osk. Lebed przebywa i że inte resuje go wiadomość o podróży min. Plerackiego, to w związku ze wszystkimi okolicznościami sprawy należy dojść do wniosku, że wtajemniczony on był w sam plan zamachu, a wobec powyższego poszczególne czynności, dokonane przez niego, a mające związek z zabójstwem, należy uznać za dokonane świadomie pomocniczo czynności do zbrodni zabójstwa.

MALUCA.

O osk. Iwanie Malucy również już była mowa w związku z omówieniem dowodów, wyjaśniających zabójstwo z dn. 15 czerwca 1934 r. Sam Iwan Maluca przyznał, że dokonał wszyst

kich czynów, które mu zarzuca konkluzja aktu oskarżenia.

Dlatego Sąd uznał, iż osk. Iwan Maluca dopuścił się wiadomego pomocnictwa do popełnienia zbrodni zabójstwa min. Plerackiego.

CZORNIJ, KACZMARSKI, MYHAŁ, ZARYCKA I RAK.

Oskarżeni Jakób Czornij, Eugenjusz Kaczmarowski, Roman Myhał, Katarzyna Zarycka i Jarosław Rak pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej za świadome ułatwienie Grzegorzowi Maciejce ucieczki przed władzami i wymiaru sprawiedliwości. Ustalenie okoliczności faktycznych, związanych z zarzutami aktu oskarżenia w stosunku do tych oskarżonych nie napotyka na trudności. Okoliczności te zostały przyznane w śledztwie przez oskarżonych z wyjątkiem kilku drobnych, nie mających większego znaczenia szczegółów.

Na zasadzie szeregu przytoczonych wywodów Sąd uznał, że oskarżeni Czornij, Kaczmarowski, Myhał, Zarycka i Rak świadomie udzielili pomocy Grzegorzowi Maciejce do uniknięcia odpowiedzialności karnej za zabójstwo min. Plerackiego, t. j., że dopuścili się przestępstwa z art. 148 par. 1 K. K.

WYMIAR KARY.

Przy wymiarze oskarżonym kar Sąd wychodzi z następujących założeń:

Sam udział w organizacji ukraińskich nacjonalistów musi być surowo karany, a to ze względu na cele, do których ta organizacja dąży, jak również ze względu na metody, jakimi OUN się posługuje. Z tych powodów wymiar kar z art. 97 par. 1 K. K. musiał być wysoki.

PREMEDYTACJA

Co do zbrodni zabójstwa ś. p. min. Plerackiego Sąd wziął przy wymiarze kary pod uwagę, że sprawcy zamachu targnęli się na życie wysokiego dostojnika państwowego, pozbawiając życia człowieka wielkich zasług, polityka, którego ciągłą troską było dążenie do stworzenia w Małopolsce wschodniej warunków, umożliwiających zgodną współpracę i bratnie współzycie społeczeństwa polskiego i ukraińskiego. Wszystkich oskarżonych, którym udowodniono udział w tej zbrodni, cechowała w ich postępowaniu najakuratniejsza premedytacja, długotrwałe przygotowania, śledzenie ofiary i wreszcie sam akt mordu, popełniony na zimno, dowodzą tego, że na postępowanie sprawców tego zabójstwa nie miały wpływu w żadnym stopniu czynniki emocjonalne i że czyny ich były jedynie wynikiem złego, długotrwałego zamiaru. Jeśli więc bezpośredni sprawca zabójstwa winien być ukarany w zastosowaniu najwyższej kary, to tem słuszniej kara ta dotknąć winna tych, którzy sami nie narażając się na bezpośrednie niebezpieczeństwo mord uplanowali, przygotowali i nakazali.

Poza temi okolicznościami ogólnymi, Sąd rozważył w stosunku do osk. BANDERY fakt, że był on przywódcą organizacji w kraju, że kierował wszystkimi ważniejszymi jej poczynaniami, a w sprawie zabójstwa min. Plerackiego był duszą spisku, skierowanego przeciw życiu ministra i z tych powodów uznał za słuszną wymierzyć mu z art. 97 par. 1 K. K. maksymalny wymiar kary, zaś z art. 225 par. 1 K. K. karę najwyższą — karę śmierci.

Oskarżonych LEBEDA i KARPYNCA Sąd również skazał na karę śmierci za udział w zabójstwie min. Plerackiego, gdyż pierwszy z nich, Lebed, był organizatorem zamachu, zaś Karpyniec dostarczył bomby, która była przeznaczona do tego zabójstwa.

Głównych pomocników do dokonania zabójstwa min. Plerackiego, a mianowicie głównego pomocnika Stefana Bandery — osk. PIDHAJNEGO i głównego pomocnika Karpynca — osk. KŁYMYSZYNA, Sąd uznał za słuszną skazać na dożywotnie więzienie.

Wszystkich wymienionych oskarżonych Sąd skazał z art. 97 par. 1 K. K. na karę w maksymalnym w tym artykule określonym wymiarze, gdyż wszyscy oni zajmowali w OUN stanowiska kierownicze i działalność ich była szczególnie szkodliwa i niebezpieczna.

Osk. Iwanowi MALUCY, mimo, że jako członek krajowej egzekutywy zajmował on stanowisko kierownicze, Sąd wymierzył karę niższą, a to ze względu na szczery żal i skruchę, którą okazał po popełnieniu przestępstw.

Co do osk. HNATKIWSKIEJ, Sąd wziął pod uwagę wpływ, jaki na nią wywierał osk. Lebed i z tego powodu wymierzył jej karę łagodniejszą niż innym pomocnikom zbrodni zabójstwa.

Przy wymiarze kary z art. 97 par. 1 K. K. osk. KACZMARSKIEMU Sąd zważył jako okoliczność obciążającą, że był on już skazany za to samo ucieczkstwo na 5 lat więzienia i karę tę w 1933 r. ukończył.

Wreszcie przy wymiarze kar z art. 148 par. 1 K. K. za ułatwienie ucieczki Grzegorzowi Maciejce Sąd uznał, że udzielenie pomocy tego rodzaju przestępcy, jakim był zabójca członka rządu, winno spotkać się z najsurowszą dopuszczalną przez prawo represją karną. Z tego powodu Sąd wymierzył wszystkim skazanym kary po 5 lat więzienia.

Pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych wynika z treści art. 47 par. 1 K. K.

Karę śmierci Sąd zamienił na karę dożywotniego więzienia, a kary więzienia do lat 10 Sąd odpowiednio złagodził w myśl postanowień ustawy o amnestji.

O godz. 13.30 przewodniczący zamknął posiedzenie Sądu.

Wzdłuż i wszerz Polski

— DWE SKARGI PREZESA P. A. L. PRZECIWI REDAKCJI „PROSTO Z MOSTU“.

W poprzednim numerze tygodnika „Prosto z mostu“ ukazał się artykuł podający ostrej krytyce prezes Polskiej Akademii Literatury Wacława Sieroszewskiego za mówę o Berezie Kartuskiej, wygłoszoną przez niego w czasie dyskusji o ustawie amnestyjnej w Senacie.

Wskutek tego artykułu adwokat Skoczyński wniosł w imieniu Wacława Sieroszewskiego skargę przeciw redaktorowi tygodnika „Prosto z mostu“ Stanisławowi Piaseckiemu o zniesławienie. Skargę tę podniosła prokuratura i proces, którego termin wyznaczono już na 3 lutego, odbywać się będzie z publicznego oskarżenia.

W piątek ukazał się nowy numer tygodnika „Prosto z mostu“, który na pierwszej stronie przy niósł fotomontaż Jana Półńskiego zatytułowany „Senator Sieroszewski trzyma mówę o Berezie“. W sobotę wpłynęła nowa skarga o ten fotomontaż przeciw J. Półniemu i przeciw redaktorowi tygodnika.

— ROZSTRZYGNIECIE KONKURSU NA SZTUKĘ TEATRALNĄ DLA WYCHODZTWA. Sąd konkursowy pod przewodnictwem p. Ferdynanda Goetla rozstrzygnął konkurs na sztukę teatralną dla Polaków z zagranicy, rozpisany w r. 1934 przez b. Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, przekształconą następnie w Światowy Związek Polaków z Zagranicy. Tendencją tego konkursu było wzbogacenie repertuaru teatralnego dla dzieci i młodzieży polskiej na obczyźnie.

Sąd konkursowy po rozpatrzeniu 221 nadeślanych prac stwierdził, że żadna z nich nie odpowiada całkowicie założeniom konkursu. Wobec tego postanowił nie przyznawać nikomu nagrody pierwszej ani drugiej, nagrodę trzecią zaś w wysokości 1000 zł. rozdzielić równomier-

nie między autorów pięciu następujących prac: „Wieża siedmiu wódzów“ — autorka Anna Skarbek-Sokolowska (Częstochowa), „Żelazna brygada“ — Bohdan Karpaciński (Gołabki pod Warszawą), „Madejowa Klechda“ — Jan Baran (Gorzecin, woj. krakowski), „Dziwna polanka“ — Maryla Morsztynkiewicz (Warszawa), oraz „Krzyż wśród puszczy“ — L. Gadzińska (uczennica IV kl. gimnazjum w Grudziądzu).

— NIEMA ZWIERZYN W MAJĄTKACH LEŚNYCH WARSZAWY. Przed niedawnym czasem odbyło się w Mieni, majątku leśnym miasta Warszawy, reprezentacyjne polowanie, urządzone przez prezydenta miasta. W czasie polowania stwierdzono brak zwierzyny. Prezydent miasta wyznaczyło i delegowało do Agrii specjalnego urzędnika, p. Darkowskiego, z poleceniem czuwania nad zwierzostanem w majątkach leśnych Warszawy. „Łowczy“ stolicy objął już urządowanie.

— EPIDEMJA RAKA ZIEMIACZANEGO. W województwach b. Konkrasówki, a w szczególności na terenie Kielecczyny wystąpił przy ostatnich zbiorach t. zw. rak ziemiaczany, niszczący zasiewy kartofli.

Ministerstwo Rolnictwa podjęło walkę z tą epidemią; w tym celu na zagrożonych terenach stanę będą w nowym sezonie specjalne gatunki ziemniaków rako-opornych.

— PARK NARODOWY W TATRACH. Podsekretarz Stanu Prezydium Rady Ministrów Grzybowski przyjął delegację Ligi Ochrony Przyrody w osobach prof. B. Hryniewieckiego i ppłk. T. Kornitowicza. Delegacja przedstawiła rezolucję Zjazdu delegatów Ligi w sprawie kolejni na Kasproy Wierch i podkreśliła groźny dla idei Parku Narodowego w Tatrach precedens stwarzania faktów dokonanych, bez liczenia się z opinią miłośników Tat.

Podsekretarz Stanu zakomunikował delegacji, że rząd w najbliższym czasie przystąpi do realizacji form prawnych Parku Narodowego w Tatrach, przy czym Minister W. R. i O. P. powoła do współpracy instytucje społeczne, mające na celu ochronę przyrody.

Przed głośnikiem i w słuchawce

Na gruzach Kurjera Radjowego, wskutek reorganizacji tego działu powstaje nowa pozycja — tygodniowy przegląd audycji Polskiego Radja p. t. „Przed głośnikiem“. Nowa dlatego, że tytuł zmieniony i może potrosze dlatego, że mi się „wyrwało“ spod pióra. A może doprawdy nowa? Może z zanikiem rzadko pokrywanych treści, „Audycji wileńskich“ z zarejestrowaniem „pół-miljonera“ nastanie nowa era dla radjofonii polskiej? Bardzobym pragnął raz choćby i bodaj przypadkiem przeprowadzić coś radosnego.

Wracając jednak do tej nowej pozycji w „Kurjerze“ pragnę zaznaczyć, że charakter zasadniczy impresyj programowych nie zmieni się. Pozycja niniejsza będzie kontynuacją prób i poszukiwań krytyki radjowej w możliwie ścisłym tego słowa znaczeniu. Więc dla porządku należy odwalić zgóry kilka spraw zasadniczych, zamkniętych w ramach publicystyki radjowej.

Chodzi tu o t. zw. godzinę regionalną. Jest to odcinek czasu zwykle między godz. 18.30 a 19.40 przeznaczony tylko dla słuchaczy danego okręgu. Można zanotować pewien postęp w tej dziedzinie: dwa lata temu godzina była rozkawałkowana na przestrzeni całego popołudnia, rok później skupiła się i powiększyła. Ale jaka jest jej treść, czym jest ten czas wypełniony? Biorę zwykły sobie dzień środy: 10 min. zapowiedź programu, 20 min. — muzyka (przeważnie z płyt), 10 min. — pogadanka rolnicza, 10 min. skrzynka, 5 min. chwila społ. (informacje), 10 min. — koncert reklamowy, 5 min. — wiad. sportowe.

Zdarzają się zmiany: zamiast skrzynki i chwilkę społecznej jakaś pogadanka — stała („Co się dzieje w Wilnie“, nowości teatralne, film i t. p.) albo przegodna. Mamy zatem w sumie 70 minut programu, które winny w zupełności na sycić potrzeby kulturalne regionu, obejmującego (w kraju tylko) prawie 4 województwa! Gdybyż 70 minut, wszakże 30 minut to audycje informacyjne. Ramy programu, nakreślone przez centralę są sztywne i niema mowy o jakichkolwiek odstępstwach. A przecie są sprawy, które interesują słuchaczy regionu; są ładnie rozwijające się cykle odczytów (wtorki godz. 22.45—23) poważne zarówno w temacie, jak i w ujęciu, odsadzone gdzieś na dość późną godzinę, godzinę zmęczenia. Są słuchowiska nieprzyjęte przez centralę do programu ogólnopolskiego, które rozgłosnia chce jednak nadać. Więc włącza się je w porze najmniej odpowiedniej do słuchania tego, gdzieś około godz. 19, poto by odrzucić wrażenie zagłuszyć aktualnymi sportowymi, pogadankami społecznymi i inn. bo inaczej nie można.

Dowodzić że dzieje się krzywda swobodnej inicjatywie rozgłosni prowincjonalnych nie trzeba, jest to aż nazbyt widoczne. Zresztą rozszerzenie inicjatywy leży również w interesie samego radja. Oto przykład: słuchowisko odrzucone przez centralę realizuje Wilno, po dwu miesiącach figuruje już w programie ogólnopolskim, więc rozgłosnie prowincjonalne mogłyby niekiedy odgrywać rolę wstępu do programu ogólnopolskiego, ich audycje byłyby niejako emisjami próbnymi. I jeszcze jedno: jeżeli już został dokonany podział na program ogólnopolski (odpowiednik angielskiego national) i lokalny (regional) — to stwórzmy ten program lokalny! Przecie poza płytami on nie istnieje wcale! Gdyby rozgłosnie regionalne mogły swobodnie obracać się w przyjętych ramach programowych owoce poszukiwań byłyby konkretniejsze, choćby przez możliwość selekcji w programach krajowych, praca byłaby bardziej efektywna. A to, co by się znalazło w programie reprezentacyjnym, ogólnopolskim — nie byłoby nieprzemysłane, przypadkowe i nieudane, jak to się jeszcze zdarza (coraz mniej ale jednak zdarza się). W programie reprezentacyjnym niema miejsca na pro-

dukuje chóru spod Zielonki jedynie i tylko dlatego, że to niedaleko od Warszawy!

Z kilku słuchowisk, nadanych w ciągu omawianego okresu (6—13 stycznia) ograniczę się do omówienia powtórnego przez Wilno tym razem na całą Polskę, słuchowiska Lefebvre — Miłosza „Wielka stawka“. Z okazji premjery wileńskiej napisałem, że to utworz wielce skomplikowany i dopiero przez długie, uważne wpatrywanie się w ten obraz pozornie prosty widać subtelna mozaikę barw, że wreszcie, wytrąca słuchacza z dobrotliwej równowagi, pozostawiając na długo gorzki osad i zakłopotanie i chaos myślowy. Trudno mi to powtórzyć teraz po drugim wykonaniu. Jeśli za pierwszym razem sam tekst przemówił a wykonawcy, ściśle się ducha utworu trzymali — to tu speaker, upiększając bezsprzecznie audycję głosem, bogacąc ją — zamazywał właściwy wyraz. Zamiast ironji cynizmu, speaker udratyzował sobie historję. I wyszła przeto patetyczna, łzawa.

Natomiast reszta obsady, sceny zbiorowej, zostały dobrze wyreżyserowane. Precyzyjnie całości, niektóre dalekie okrzyki zamazywał głęboki pogłos sali, z której nadano słuchowisko. Zdawało się, że sala w której rzekomo zebrał się tłum graczy „Wielkiej stawki“ nie była nawet w ćwierci swej pełna.

Wrażenie ogólne jest trochę niejasne. Utwór Lefebvrea zawiera bezwzględnie cechy symbolizmu, który w realizacji nie został wcale ani uchwycony ani podkreślony. Realistyczne zaś traktowanie tego bardzo radjowego tworzywa da-

ło rezultaty wymijające się z duchem utworu, a może nawet z tem czego słuchacz się spodziewał.

Historja o Matejce wydaje się dość ryzykownym eksperymentem. Zżymać się można na obraz, który zawiera zawiele „literatury“, ale odcyfrowanie tej literatury, układanie z tego opowiadań — to już zawiele. Temwięcej, gdy to opowiadanie, jako część audycji, jest w jaskrawej sprzeczności z całością. Ryzykowna rzecz, a jak ją ominąć?

Jasny przejrzysty układ, podział na części (które niestety kolidowały z sobą) — to bezwzględna zaleta audycji. Trudno jednak opowiadać „treść“ obrazów Matejki a potem prowadzić artystyczny spór (w części „dyskusja“) rozmowę kulturalną i głęboką bez uciekania od rzeczywistości i poważnego ujęcia roli treści i formy w malarstwie. Część „interpretacja obrazów“ nasuwa na myśl najbardziej nieudane, grubo zmaterjalizowane sceny ze „Snu nocy letniej“ Reinhardta na filmie.

We środę nadano z płyt kilka utworów „negro-spirituals“ i jazzowych Burleigh'a i Gerschwina. Zatyłowano tę wiązaną „płytę dla znawców“. Czyżby trzeba być wytrawnym znawcą, by wysłuchać śpiewającej Anderson, albo koncertującego Gerschwina? nie sędzę. Ale pociesającym jest fakt, że audycja do stała się do programu ogólnopolskiego, muzyki jazzowej. Skąd więc teraz, ten którego kierownicy trąbią na odwrót od entuzjazmu i skąd ten awans od „z kabaretu“ do „dla znawców“?

Riky.

Dyskusja o turystyce. (IX)

Wyjaśnienia pracownika Zw. Prop. Tur.

W związku z art. p. H. Rapacza otrzymałem poniższy list od pracownika Zw. Prop. Tur. p. Giedroja. Tym listem zamierzam dyskusję o turystyce z tem, że wyniki jej zbliżam do artykułu, w którym z najbliższych n—rów, inicjator dyskusji nasz współpracownik p. Jarosław Nieciecki. (Red.)

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W Pańskim poczytnym piśmie, z dnia 7 I. b. r., ukazał się artykuł p. H. Rapacza, zatytułowany: Jeszcze o Związku Propagandy Turystyki. Wobec tego, że p. H. Rapacz powołuje się na to, że podane przez niego informacje o ZPT. są użyteczne ode mnie, uprzejmie proszę o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

W grudniu ub. r. zwrócił się do mnie telefonicznie p. H. Rapacz i prosił o podanie informacji co do działalności Związku. Ponieważ nie byłem dostatecznie zorientowany o co właściwie chodzi p. Rapaczowi, który ze Związkiem nie wspólnego nie ma, a on nie wyjaśnił celu, któremu miała służyć rozmowa, zbyłem go kilkoma zdaniem tłumacząc się brakiem czasu i wyjaśniając, że w danej chwili jestem zajęty pisanie sprawozdania kasowego i sprawozdaniem kwartalnym. Dodałem przy tem, że bliższe dane o pracy Związku znajdzie p. Rapacz w sprawozdaniu z działalności ZPT. za rok 1935.

Słowa moje, które posłużyły p. H. Rapaczowi do sformułowania „oskarżenia“ ZPT, zostały zupełnie zniekształcone.

1) Informując p. Rapacza, że Związek działa na podstawie ułożonego programu pracy, nie dałem żadnego powodu do użycia słowa „podobno“.

2) P. H. Rapacz twierdzi, że z projektowanych przez Związek imprez doszły do skutku tylko anemiczne „Kaziuki“ i błdziutkie „Święto Kupały“. Pamiętam z całą dokładnością, że informując p. H. Rapacza o imprezach ZPT po wzięciu: na skutek żaloby narodowej Związek zmuszony był odwołać niektóre imprezy o charakterze zabawowym, jak np. „Święto Kupały“.

3) Za pomocą brania w cudzysłów niektórych zwrotów, insynuuję mi p. Rapacz myśli, których wogóle nie wyraziłem.

4) Nie przypominam sobie abym mówił o sztydzie ZPT, pamiętam natomiast, że mówiłem p. Rapaczowi o 6500 egzemplarzach plakatów barwnych, 4500 afiszach i 7000 ulotek, reklamujących Wilno, rozesyłanych na całą Polskę przez ZPT.

5) Nawiasem muszę zaznaczyć, że p. Nieciecki mówił swego czasu z wielką słusnością o

konieczności egzekutywy dla Związku, co w żadnym wypadku nie pokrywa się z egzekutywą w Związku.

6) Stałymi współpracownikami Związku są członkowie Zarządu, zaś Biura p. A. Krzemiński i czasowo zatrudnieni podpisani poniżej oraz p. Milewska. O żadnym pokrewieństwie czy powinowactwie wymienionych mówić nie mogłem, ponieważ byłoby to z mojej strony oczywiście kłamstwem.

7) Mówiąc, że Związek zatrudnia 26 przewodników, zaznaczyłem równocześnie, że nie wszyscy posiadają pełne kwalifikacje. Do samodzielnego oprowadzania wycieczek używano tylko przewodników posiadających legitymacje przewodnicze PTK, innych zaś traktowano jako kan dydatów na przewodników i przydzielano do pomocy przewodnikom wykwalifikowanym. Jednocześnie wspominałem o tem, że celem dokształcenia chętnych, Związek zorganizował kurs dla przewodników.

8) Nie ode mnie również pochodzą informacje o tem, jakoby Związek nie przyjmował zgłaszających się wykwalifikowanych przewodników ponieważ, jak mi wiadomo przewodnicy posiadający kwalifikacje zawodowe i moralne, byli zawsze i są dotąd chętnie przez Związek przyjmowani.

9) Nieprawdą jest jakoby Związek lekceważył swoje zobowiązania wobec turystów. Przytoczony zaś przez p. H. Rapacza wypadek „niemożności wyjazdu wycieczki do Trok, bo ZPT. za mówionych i zmonopolizowanych autobusów nie tylko na czas, ale wcale nie przysłał“, jest faktem, który nigdy nie miał miejsca.

10) Twierdzenie, że Związek nie daje zarobić autobusiarzom, fotografom i innym jest zgoda nie istotne, gdyż za pośrednictwem Związku spółki autobusowe zarobiły w sezonie letnim r. 1935 sumę 6.743 zł. (sześć tysięcy siedemset czterdzieście trzy).

Zechce Pan, Panie Redaktorze przyjąć wyraz głębokiego szacunku.

Henryk Giedroja.

Chorzy na płuca

Każdy, kto cierpi na kaszel, bronchit, zaflegmienie płuc, oraz koklusz, powinien natychmiast zabrać się do leczenia. Dobrym środkiem na choroby płuc okazał się preparat Fagadol. Przy użyciu Fagadolu zmniejsza się kaszel. Fagadol dostać można we wszystkich aptekach. Skł. gł. Apteka H. Rosenstadta, Warszawa, Plac Grzybowski 10.

Kobieta - olbrzym



W Londynie mieszka mrs. Elza Droyton imponującego wzrostu — 2.55 mtr., uważana za najwyższą kobietę świata.

„Opracowujemy narciarskie szlaki turystyczne Wileńszczyzny“

Pod tym tytułem Referat Sportowy Radja Wileńskiego rozpisal konkurs, którego warunki są następujące:

1) W konkursie mogą brać udział tylko radjostłuchacze, albo członkowie rodziny, przy czem jedna osoba może nadesłać kilka opisów. Do opisu musi być dołączony kwit abonamentowy z ub. miesiąca.

2) Na opis wycieczki złożą się następujące dane:

a) Czas trwania wycieczki. Najlepiej jednolite, co oczywiście nie wyklucza wycieczek na czas dłuższy i krótszy;

b) Opis trasy. Długość w kilometrach, miejsce rozpoczęcia i zakończenia, oraz nazwy miejscowości, przez które prowadzi wycieczka, charakter trasy (górzysta, lesista, płaska i t. d.), zabytki historyczne (kościół, dwory, ruiny i t. d.);

c) Koszt wycieczki. Warunki noclegowe, koszt wyżywienia, przejazdu furmankami i t. d.;

d) Warunki specyficzne trasy. Ile osób jedno cześnie może wziąć udział w wycieczce i z jakim przygotowaniem technicznym. Co trzeba zabrać (koc, kubek i t. d.);

e) Przewodnicy. Czy można przebyć opisaną trasę bez przewodników miejscowych? Jeżeli nie, to wskazać organizację lub osoby, które mogłyby poprowadzić wycieczkę;

f) Mapa trasy. Pożądane jest (ale niekoniecznie) dołączenie mapki, najlepiej wzorowanej na sztabówce.

3) Czas trwania konkursu.

Opisy na konkurs należy wysłać najpóźniej 25 bm., przyczem będzie obowiązywała data stempla pocztowego. Ogłoszenie wyników nastąpi 30 bm.

4) Nagrody. Nagrody ofiarowało Polskie Radjo i cały szereg firm wileńskich. (Aparat radjowy, narty, buty, kijki, książki, prenumerata wartościowych czasopism i t. d.). Niezależnie od nagród za najlepsze opracowanie trasy, Pol. Radjo wyznaczyło nagrodę dla radjostłuchacza, który pierwszy nadesłał opis wycieczki. W wypadku, gdyby jednocześnie nadesłano kilka opisów, o przyznaniu nagrody zadecyduje losowanie. Otrzymanie nagrody za najszybsze przysłanie opisu nie wyklucza możliwości otrzymania nagrody w konkursie.

5) Komisja konkursu. W skład Komisji wejdą przedstawiciele wileńskich władz narciarskich i pracownicy Polskiego Radja.

—[::]—

Spadek przyrostu naturalnego ludności

Na przestrzeni ostatnich lat daje się zaobserwować znaczny dość spadek przyrostu naturalnego w Polsce. Spadek ten obserwujemy od roku 1931, w którym przyrost na 1000 mieszkańców wyrażał się liczbą 14.7, podczas gdy w roku poprzednim wynosił on 17. W latach następnych przyrost naturalny na 1000 mieszkańców w dalszym ciągu spada, wynosząc w kolejnych latach 13.8, 12.3 i 12.1 (rok 1934). W okresie trzech kwartałów r. 1935 przyrost naturalny na 1000 mieszkańców wyrażał się liczbą 12.

Książka — to pierwsza potrzeba człowieka kulturalnego

NOWA WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie Nowości — Biblioteka dla dzieci

Kaucja 3 zł.

Abonament 2 zł.

Wieści i obrazki z kraju

Święciany

— **CMENTARZYSTKO PREHISTORYCZNE.** W lasach hr. Starzyńskiego w pobliżu m-ka Konstantynowa, istnieje kilka miejsc, pokrytych kurhanami. Sze reg większych kurhanów znajduje się tuż przy leśniczówce Jacyny. Wymienione obiekty nie były badane przez żadną ekspedycję archeologiczną i nie są zarejestrowane w Muzeum Archeologicznym USB. Dr. Cehak-Holubowiczowa w swej książce „Zabytki archeologiczne województwa wileńskiego i nowogródzkiego“, (która ukazała się w druku przed kilku tygodniami), nie wspomina o tych zabytkach. **jd.**

— **ŚLAD PO DAWNEM MYŚLIWSTWIE.** — Około 500 m. na wschód od zaścianku Cielętniki (gm. komajskiej) istnieje pod lasem niewielkie wzniesienie, nazywane przez miejscową ludność Wilkownia albo Waukazania. Jest tu zasypana ja ma, która niegdyś służyła do łapania większych zwierząt, a szczególnie wilków. Obecnie widnie je jeszcze niewielkie wgłębienie. Opowiadają sta rzy ludzie, że niegdyś były tam często łapane wilki, dziki i lisy. Po wytrzebień lasów „wil kownica“ przestała istnieć; dzisiaj krąży tu jesz cze, wśród okolicznych zaścianków liczne legen dy myśliwskie. **jd.**

— **MIASTECZKOWI KUPCY SKÓR NISZCZĄ HODOWLĘ KONI.** W bieżącej zimie daje się zauważyć na rynkach znaczną wyższkę ceny na konie. Przeciętny gospodarski koń kosztuje obec nie około 200 zł., gdy przedtem takż kosztował 70—80 zł. Przyczyną tego stanu rzeczy jest wy kup młodych żrebiąt przez kupców skór. Skóry żrebięce idą jako towar na futra. Za trzydniowe żrebię płaci się 50—70 zł. Wieśniakowi są czę sto płacone pieniądze zgóry, przed przyjściem na świat „żywego towaru“. Gospodarze, znajdu jący się w krytycznym położeniu materialnem (a jest ich 90 proc.), sprzedają żrebięta i ilość koni ustawicznie zmniejsza się. Potrzebne są w tej dziedzinie jakieś rozporządzenia ochronne. **jd.**

— **PRACE KOŁA ZW. OFICERÓW REZ.** W ub. miesiącu Zarząd Koła ZOR w Święcia nach wydał dla członków komunikat omawia jący zagadnienia dotyczące planu pracy w do skonaleniu się wojskowem oraz szereg spraw ak tualnych, związanych z życiem kulturalno-towa rzyskiem oficerów i podchorążych rezerwy. W lokalu Koła ZOR (ul. Wileńska 11) odbywa się ciekawy cykl odczytów dla członków Związku. Oto niektóre tematy: „Wojsko w Atenach i Spar cie“, „Idea solidarności konstytucji 23 kwietnia“, „Kodeks honorowy“, „Formy rządu“ i t. d. W bieżącym roku wyszkoleniowym święciańskie Koło ZOR intensywnie wykazuje swą działal ność. Koło liczy obecnie 68 członków. W skład zarządu wchodzi: por. rez. Mieszkowski — pre zes, por. rez. Boryta St. — wiceprezes, ppor. rez. Sędzia Malinowski — referent kulturalno-

oświatowy, ppor. rez. Nowicki — skarbnik, ppor. rez. Chalecki J. — sekretarz, ppor. rez. Brzozecki J. — członek zarządu, ppor. rez. Chodanowski — przewodniczący sekcji pomocy koleżeńskej, por. rez. Taillard — kierownik sekcji PW i WF, ppor. rez. Dubicki J. — kierownik sekcji propa gandy i prasy.

W połowie grudnia ub. r. odbyło się w Świę cianach posiedzenie zarządu Koła ZOR, na któ rem m. in. uchwalono zwołać nadzwyczajne ze branie członków na dzień 8.11 b. r. (początek godz. 16) celem omówienia najaktualniejszych zagadnień i wniosków uchwalonych na Walnym Zjeździe w Warszawie, oraz przedyskutowanie planu pracy i t. p. Po zebraniu odbędzie się zabawa taneczna w lokalu Stowarzyszenia Ro dziny Urzędniczej w Święcianach. **jd.**

Wilejka powiatowa

— **TEROR W HANDLU.** W dniu 9 b. m. około godziny 20-cj, do mieszkania Muterperla Zalmna i Zyskinda Szymona, zamieszkałych w Wilejce przybyli mieszkańcy Wilejki: Jan Lachowski, Józef Pilewicz i Sergiusz Tyszkowski żądając pieniędzy jako okupu, a w razie sprzeciwu grożąc pobiciem. Zyskind dał im 5 zł., naskutek czego napastnicy odeszli. Lecz zasma kowawszy w lekkim zarobku wrócili po godzinie pijani i powtórnie chcieli pieniędzy, znowu gro żąc pobiciem i spalaniem domu. Zamknięto drzwi i nie wpuszczono ich do mieszkania. Na dejsie osób postronnych zmusiło napastników do wycofania się.

Jak policja wyjaśniła, przyczyną napadów była namowa miejscowych handlarzy mięsem, którzy terorem chcieli przeszkodzić Muterperlowi i Zy skindowi w prowadzeniu nowotwarnej jalki, jako przybyszom z Dokszyce i zmusić ich do opuszczenia Wilejki. **W. R.**

— **TYDZIEŃ AKADEMII.** W myśl uchwały Komitetu Tygodnia Akademika odbyła się w Wilejce dn. 11 b. m. w Klubie Urzędniczym zabawa taneczna, z której całkowity dochód przeznaczono na wyżej wspomniany cel. Sala ładnie i pomysłowo udekorowana przez studju jącą z Wilejki młodzież niezbyt była wypełnio na, gdyż przybyło tylko około 60 osób. Dochód zostanie jeszcze zwiększony przez rozsprzedaż znaczków. **W. R.**

Postawy

— **SAMOGON.** W dniu 8 b. m. zostali ujęci na gorącym uczynku pędzenia samogonu Jan Kozuch i Antoni Cyryk, m-cy wsi Jakimowice, gm. Kozłowszczyzna. Instalacje gorzelnicze i wyprodukowany zapas samogonu zostały skon fiskowane.

— **WIZYTACJA.** W dn. 11 b. m. przybyli do Postaw Inspektor Ministerjalny Min. Rolnictwa p. Ciborowski i kierownik oddziału Wil. Urz. Wojew. dr. Farbotko celem zbadania stanu orga nizacyjnego i prac w referacie rolnictwa i re form rolnych Starostwa postawskiego.

20 proc. więcej światła za darmo

Na rynku ukazały się nowej konstrukcji żarówki, tak zwane OSRAMÓWKI—D, których palniki świetlne są zbudowane z dwuskrotnego drutu wolframowego, wydzielające do 20% wię ciej światła, niż żarówki w wykonaniu dotych czasowem. — Osiągnięcie tego sukcesu kosztowa ło blisko 20 lat pracy i badań laboratoryj nych, uwiecznionych jednak znakomitą wyni-

Smorgonie

— **MIJSCOWY ODDZIAŁ ZW. STRZEL.** zorganizował w ub. niedzielę choinkę dla milu sińskich. W pięknie udekorowanej sali Szkoły Handlowej zebrała się tłumnie dziatwa naszego miasta, którą przyprowadzili rodzice. Dzieci podejmowała gościnie p. dyr. Birnowa. Na sce nie odbyły się okolicznościowe przedstawienia, nie zabrakło również nadzwyczaj udanych ewo lucyj tanecznych, wykonanych przez najstarszą z najmłodszych p. Kapuścińską. Wspólna her batka i pląsy z gustownymi kotyljonami, wyko nanymi przez komitet pań oraz fotografia za kończyły wieczór, który naszej dziatwie zapew ne długo pozostanie w pamięci. Za dochód uzy skany z tej małej imprezy zamierza jest urzą dzenie choinki dla najbliższej dziatwy.

— **KINO „CASINO“ WŁASNOŚCIĄ ZW. REZERWISTÓW.** Kino „Casino“, które do 1.1 dzierżawił miejscowy Związek Rez., przeszło całkowicie na własność związku, który dzięki umiejętnej propagandzie i gospodarce zdołał w krótkim stosunkowo czasie wykupić aparaturę oraz urządzenie z rąk dotychczasowych właścicieli. Jak informują, Zarząd Zw. Rez. zamierza w przyszłości udzielić to kino.

— **WŁAMANIE DO PLEBANII.** Niewykryci dotąd sprawcy dostali się podezas nieobecności księdza proboszcza Kluka na plebanję i zamknawszy wszystkich domowników na klucz za brali złoty zegarek z dewizką, browning i kilka dziesiąt złotych. O rabunek podejrzani są „Trzej Królowie“, którzy przybyli na gościnne występy z Wilna.

— **OCALELI W WYKOLEJENIU POCIĄGU NA LINII WILNO—MOŁODECZNO.** Pociągami, który się wykościł pod Wilnem jechało kilka dziesiąt pasażerów ze Smorgoń. Ponadto wy brało się nim dużo handlarzy i przekupek na targ, odbywający się tu co środę. Wszyscy jed nakże wyszli z katastrofy bez szwanku, nie do znając nawet najmniejszych okaleczeń.

— **NOWY BUDYNEK SZKOLNY WE WSI BAJBY.** 9 stycznia r. b. odbyło się we wsi Bajby, gm. Smorgonie protokolarne przekazanie do użytku szkolnego nowej 2-kl. szkoły.

Budynek szkolny z mieszkaniem dla kierow nika wzniesiono według projektu, opracowanego przez Ministerstwo WR i OP. Plac pod budynek ofiarował bezpłatnie były właściciel majątku Cicin p. Meysztowicz Szymon. Na placu tym w jesieni roku 1935 założono wzorowy sad szkolny.

Przy budowie szkoły bardzo czynny udział brała ludność rejonu szkolnego, bezpłatnie do starczając i zwożąc kamienie, glinę i piasek, a także zwożąc wszystkie materiały budowlane i dostarczając niefachowego robotnika. Ogólne świadczenia ludności w naturze oszacowano na kwotę zł. 2.400. Urząd Gminy w Smorgonach wydał w gotówce 7.379 zł.

Dzięki wzniesieniu tego nowego budynku szkoły powszechnej z dniem 10 stycznia r. b. około 140 dzieci rozpoczęło naukę w odpowied

nych warunkach lokalowych. Gmina Smorgonie zmniejszyła swój budżet o kwotę 600 zł., wyda wana dotychczas na lokale szkolne i mieszkanie dla kierownika. Wzajemnie gmina została obciążona spłaceniem pożyczki z Towarzystwa Popie rania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych w kwocie 250 zł. rocznie od 1937 roku.

Należy podnieść z uznaniem energię, z jaką dokonano budowy w ciągu kilku miesięcy (bu dowe rozpoczęto w lipcu 1935 r.) **L. K.**

Dokszyce

— **KIEDY DOTRZE AKCJA ZNIŻKI CEN DO DOKSZYC?** 1 zł. za kilowat-godzinę albo 15 gr. za świecę — oto ceny, jakie pobiera do stawca energii elektrycznej w Dokszycach p. Pruszyński, właściciel majątku ziemskiego.

Czy w Polsce jest jeszcze miejscowość w któ rej istniałyby takie ceny?

Zarząd miasta odnosił się do swej władzy nadzorczej z prośbą o interwencję w sprawie obniżki ceny prądu — jak dotychczas, bez skutku.

Obecnie Zarząd miasta płaci również za świa tło, jak każdy abonent, po 1 zł. za kilowat-godzinę, a na wszystkie żądania obniżki ceny prądu, p. Pruszyński twierdzi kategorycznie, że nie go nie wiąże z Zarządem miasta, albowiem on ma zezwolenie z Urzędu Wojew. **G.**

Oszmiana

— **ZJAZD CZŁONKÓW ODDZ. ZW. PRA COWNIKÓW SAMORZĄD.** W dniu 4.1 1936 r. w Oszmianie odbył się w obecności p. inż. R. Konarzewskiego — starosty powiatowego, pod przewodnictwem p. inż. Władysława Teseckiego doroczny Walny Zjazd Członków Oddziału Zw. Pracowników Samorządu Terytorjalnego, na któ rem p. S. Bosian wygłosił referat p. t. „Sytuacja pracowników samorządowych w świetle projek tu ustaw uposażeniowych“ — w związku z cze m zebrani po zaznajomieniu się z rządowymi projek tami ustaw, dotyczących pracowników samo rządowych uchwalił odpowiednią rezolucję.

Na Zjeździe dokonano wyboru nowego Za rządu, w skład którego weszli pp. inż. W. Te secki — prezes, J. Banucha — wiceprezes, Z. Bielski — skarbnik, T. Rodziewicz — sekretarz, Z. Goślinowski — członek.

Grodno

— **DELEGACJA PRAWOSŁAWNA NA PO GRZEB KS. RADZIWIŁŁA.** Obradujący niedaw no w Grodnie prawosławny zjazd diecezjalny uchwalił wysłać na pogrzeb ś. p. księcia Albrech ta Radziwiłła, ordynata nieświeskiego, delegację z 3 księż, celem złożenia na grobie krzyża z ży wych kwiatów oraz wysłać depezę kondolen cyjną tej treści:

„Księżę Radziwiłł. Zamek Nieśwież. Doroczny Zjazd duchowieństwa i wiernych diecezji gro dzieńsko-nowogródzkiej zasyła na ręce Księcia Pana wyrazy szczerego współczucia z powodu zgonu Brata Jego, dobroczyńcy ludności prawosławnej, księcia Albrechta, zaufając przez Tron Wszechmogącego modły za spokój duszy zmar tego. Biskup Antoniusz.“

W odpowiedzi ksiądz biskup otrzymał depe szę tej treści:

„Jego Ekscelencja biskup prawosławny w Grodnie. Głęboko wzruszony pamięcią Waszej Ekscelencji i ludności prawosławnej, dziękuję za wyrazy współczucia i modły za ś. p. mego brata Albrechta Radziwiłła.“

Książe Leon Radziwiłł“

FRYDERYK KAMPE.

52

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

— Oxley — tak jest, William, potem Borski... pewna pani — już zanotowane!

Amerikanin z roztargnieniem pobębnił palcami po stole i powiedział:

— Monsieur Mollaro. Pańskie biuro polecił mi jeden z moich znajomych i zapewnił, że jest najlepsze w Szwajcarii i w niczem nie ustępuje naszemu Pinkertonowi. Nie wątpię, że panowie zrobią wszystko, co leży w ich możliwościach. Przed kilkoma miesiącami hrabia Borski mieszkał chwilowo w Helsinkach, w Finlandji; innych szczegółów dostarczy pani, o której już wspominałem. Ze swojej strony dodam tyle, że od Helsinek giną wszystkie ślady po panu Borskim.

Zamknął i spuścił oczy wdół. Po chwili podniósł głowę:

— Będziemy czekali na rezultaty poszukiwań. Wynajęliśmy domek w Cologny, bo nam już obrzydły wielkie hotele.

— Cologny? — zapytał strapiiony monsieur Mollard: — Dlaczego Cologny, dlaczego nie Ariana albo Belotte?... Kto państwu poradził Cologny?

— Portjer z naszego hotelu — odpowiedział Oxley tonem człowieka, który mocno zawinił: — nie chcieliśmy długo szukać, ale w razie czego przecież możemy się przeprowadzić...

— Naturalnie! Państwo muszą się przenieść! Niech pan się zastanowi, monsieur... — zajrzał do notatki: — monsieur Borski...

— Oxley, William Oxley — poprawił Amerykanin.

— Mister Oxley! Przepraszam najmocniej! — zawołał Mollard. — Pan będzie łaskaw zwrócić uwagę, że już jesień, zimno! W Cologne państwo będą się czuli fatalnie, trzymam zakład, że tam niema centralnego ogrzewania, tylko zwykające piece. Ile pan płaci, mister Oxley?... Jaka szkoda, że pan się nie zwrócił do nas, poradziłbym cały dziesiątek znacznie przyjemniejszych i o wiele wygodniejszych miejscowości...

— Przepraszam — nieśmiało przerwał Oxley — czy panowie oprócz tego trudnią się wynajmem will?

— Jako rdzenny genewczyk uważam za obowiąz ek pilnować interesów swojego klienta pod każdym względem.

Na taki argument Oxley nie znalazł odpowiedzi.

Złożył zaliczkę znacznie większą od wymaganej, aby od samego początku nadać sprawie możliwie szeroki rozmach.

Mollard skrupulatnie przeliczył dobre dolary, wydał pokwitowanie i odprowadził hojnego gościa do samych drzwi na ulicę.

Za szklanem przepierzeniem zajadłe trajkotały maszyny do pisania, w hallu na jednej ścianie wisiał portret Mollarda w pięknym mundurze galowym, prze ciwną ścianę zdobiła podobizna wąsatego mężczyzny

— prawdopodobnie pana Rejsa — wprawdzie zna cznie skromniejsza, bo w cywilnem ubraniu, ale z wielką rozetką jakiegoś orderu w klapie marynarki.

— Pan może być całkiem spokojny — mówił po drodze Mollard: — Dostarczymy najdokładniejszych informacyj prędzej, niż pan się spodziewa, nie zbła mujemy się wobec nowojorskiego Pinkertona. — Własnoręcznie otworzył drzwi wejściowe: — Było mi niezmiernie przyjemnie poznać szanownego pana!

Oxley szedł wolnym krokiem przed siebie, po dziesięciu minutach znalazł się na imponująco szeroki Quai Bont Blanc, wychodzącym szeregiem wspa niałych hoteli wprost na jezioro Genewskie.

Widocznie pogoda rzeczywiście zmieniła się na gorsze: niebo zasnuły czarne chmury deszczowe i za wsze zielononiebieska powierzchnia wody nabrała ko lor szarej stali; na skrzyżowaniach ulic czuło się zimny przeciąg, większość pokoi hotelowych świe ciła pustkami.

Na rue de Rhone przystawał kolejno, przed maga zynem wytwornego obuwia dla pań, przed sklepem modnych drobiazgów, przed olśniewającą wystawą je dyny na świecie zegarków damskich.

Długo oglądał wytworne cacka i ubolewał nad tem, że nie może nie kupić dla Wandy. Chciałby przy wieźć jej wszystko, co jest do nabycia w całej Gene wie, miał ogromną ochotę zawołać taksówkę i wypełnić ją po brzegi różnemi prezentami.

(D. c. n.)

Z muzyki

Recital Marji Maksakowej

Marja Maksakowa artystka op. Moskiewskiej (mezzosopran) którą słyszeliśmy onegdaj w sali teatru na Pohulance — okazała się pierwszorzędną śpiewaczką.

Pomimo, że występy artystów operowych na estradzie, podlegają zawsze pewnym zastrzeżeniom — repertuar bowiem operowy na estradzie traci na eks presji, że jest wogóle nie na miejscu to trzeba przyznać, że Maksakowa, o ile to jest możliwem, potrafiła zwycięzko wybrnąć z tego konfliktu artystycznego. — Złożyło się na to dużo dodatnich cech talentu tej wybitnie indywidualnej artystki.

Technika wokalna u Maksakowej, oparta jest na rzetelnych i cennych podstawach dobrej szkoły bez niepożądanych niespodzianek i mankamentów w całej skali głosu. Daje to śpiewaczce zupełne opanowanie instrumentu głosowego, co jest pierwszym warunkiem zupełnej swobody w interpretacji.

Maksakowa potrafiła arje operowe („Carmen“ Bizet, „Pikowa Dama“, Czajkowski, „Samson i Dalila“, Saint - Saësa) bardzo znane i aż do znudzenia ośpiewane, zachowując styl i charakter obowiązuający, odrzucić wszelkie szablon, i podać nam je w formie tak odświeżonej — że się słuchało jakby naprawdę coś nowego.

Mimika i pewna doza ruchów i gestów — tak zwykle ryzykownych na estradzie — któremi operowała artystka, zastosowane były z takim umiarem, że nie nie raziły a podkreślały tylko siłę wyrazu.

Usłyszeliśmy też kilka pieśni: Szuberta, Glinki, Perkowskiego, (śpiewane po polsku), Moniuszki i t. d., których prawdziwie artystyczne wykonanie było dowodem wielostronności talentu Maksakowej. Szczególne warunki zewnętrzne, temperament, dużo wdzięku i prostoty w zachowaniu się na estradzie, potęgowały jeszcze dodatniej wrażenie, to też publiczność gorąco oklaskiwała artystkę, która dużo śpiewała nad program.

Z. Wyleżyńska.

—[::]—

Bardzo krótki był żywot nagrody literackiej Wilna...

Jak się dowiadujemy i w tym roku spowodują ciężkiej sytuacji finansowej samorządu wileńskiego nagroda literacka m. Wilna nie jest przezwidywana. Sprawa ta jednak zostanie poruszona jeszcze na posiedzeniach radzieckiej Komisji Finansowo-Gospodarczej i Komisji Kulturalno-Oświatowej.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

z dnia 13 stycznia 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości państwa Wilno, ziemniaki — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach, w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 tlg.			
Żyto	I standard	700 g/l	12.75 13.—
„	II	670 „	12.50 12.75
Perzenna	I	745 „	19.75 20.25
„	II	720 „	18.25 18.75
Jęczmień	I	650 „ (kasz.)	13.25 3.75
„	II	620 „	12.75 13.25
Owies	I	490 „	13.50 14.—
„	II	470 „	12.50 13.—
Gryka	I	620 „	—
„	II	585 „	12.75 13.25
Mąka pszenna gatunek	I—C	—	30.— 30.50
„	II—E	—	25.75 26.25
„	II—G	—	21.75 22.25
„	tytnia do 45%	—	22.— 22.50
„	„ do 55%	—	19.75 20.25
„	razowa do 90 %	—	16.25 16.75
Peluszka	—	—	21.25 21.75
Wyka	—	—	18.50 19.50
Groch szary	—	—	15.50 16.—
Łubin niebieski	—	—	7.25 7.75
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.	—	—	30.50 32.—
Len standaryzowany:			
trząpany Wołożyn basia I	—	—	1500.— 1540.—
„ Miory sk. 216.50	—	—	1430.— 1470.—
„ Traby	—	—	1530.— 1570.—
„ Horodziej	—	—	1640.— 1680.—
Czesany Horod. b. I sk. 303.10	—	—	2100.— 2140.—
Kądział Horod. „ „ 216.50	—	—	1420.— 1460.—
Targaniec mocz. asort. 70/30	—	—	1050.— 1090.—
„ słańcowy	—	—	1080.— 1120.—
Ogółem obrót 800.— tonn.			

KRONIKA

RADJO

WILNO

WTOREK, dnia 14 stycznia 1936 r.

Wtorek

14

Styczeń

Dziś: Hilarego, Feliksa M.

Jutro: Pawła 1-go Pustelnika

Wschód słońca — godz. 7 m. 38

Zachód słońca — godz. 3 m. 17

Spęstrzenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 13.1. 1935 r.

Ciśnienie 755

Temperatura średnia —1

Temperatura najwyższa +1

Temperatura najniższa —3

Opad 2,7

Wiatr południowo-zachodni

Tendencja: bez zmian

BIBLIOTEKI I MUZEA.

— Biblioteka im. Tomasza Zana (ul. Wielka Pohulanka 14—15) — codzień g. 10—20 — poniedział. — 13—20. Biblioteka Uniwersytecka — g. 9—15 — czytelnia czasopism i publiczna do 20; Biblioteka Państw. im. Wróblewskich (Zygmuntowska 2) w dni powszednie g. 9—15 i 18—21.

Bibl. Wiedzy Religijnej i czytelnia czasopism — Zamkowa 8, 1 p. — Środy i Soboty, g. 16—19.

— Biblioteka i Czytelnia R. W. Z. A. Cella Konrada — Ostrobramska 9 otwarta codziennie od godz. 17—19. (Czasopisma artystyczne i literackie polskie i w obcych językach).

Muzeum Archeologii Przedhistorycznej USB. (Zamkowa 11) — poniedział. i czwartki — 12—14, wtorki g. 16—18. Muzeum Etnograficzne U. S. B. (Zamkowa 11) — wtorki i środy — 12—14, — piątki 16—18. Muzeum Przyrodnicze USB. (Zakretowa 23) w niedziele i środy g. 11 — 14. Muzeum Towarzystwa Przyjaciół nauk (ulica Lelewela) — niedziele — godz. 12 — 14.

Muzeum Białoruskie (Bazylianie, Ostrobramska 9) — codzień — oprócz dni świątecznych — g. 9—12, w niedziele i święta — po uprzednim porozumieniu się z Dyrekcją. Bibljoteka — w dni powszednie oprócz poniedziałków g. 12—15. Muzeum Ikonografii Wilna i Zbiórów Maseńskich (Zygmuntowska 2) — w soboty — g. 12—15.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Chrościeckiego i Czaplńskiego (Ostrobramska 25); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); 5) Zastawskie go (Nowogrodzka 89); 6) Szantyr (Legjonów 10); 7) Zajackowskiego (Witoldowa 22); 8) Pałka (Antokolska 42).

PRZYBYLI DO WILNA:

— DO HOTELU GEORGES'A: Hałko Aleksander, rolnik z m. Mikolaj; Szeps Witold, dyrektor z Warszawy; Gordzik Emmanuel, inżynier z Katowic; Brzuzek Aleksander, przemysłowiec z Warszawy; Fedorek Włodzimierz, urzędnik z Łagiszy; Ruskowski Jan, inżynier z Sosnowca; Pryliński Jan, chemik z Warszawy, Świądoszcz Wilhelm, inżynier z Warszawy.

URZĘDOWA

— Nowy referent bezpieczeństwa w starostwie wileńsko-trockiem. P. Władysław Lebedzki, referent spraw rosyjskich i białoruskich w Starostwie Grodzkiem, przeniesiony został na stanowisko kierownika referatu bezpieczeństwa w starostwie pow. wileńsko-trockiem.

ADMINISTRACYJNA.

— DOKUMENTY DLA CUDZOZIEMCÓW. — Zgodnie z rozporządzeniem prezydenta R. P. z 13 sierpnia 1936 r. o cudzoziemcach — cudzoziemców zamieszkałych na terenie Wilna, obowiązuje posiadanie nowego wzoru dokumentów uprawniających do pobytu na terenie państwa polskiego. Po uzyskaniu tych dokumentów zgłaszać się obowiązane są do starostwa grodzkiego następujące osoby: a) nieposiadające określone go obywatelstwa, które legitymują się świadectwami o rejestracji i kartami pobytu tymczasowe go oraz świadectwami tożsamości (paszportami Nansena); b) obywateli państw obcych, którzy nie posiadają paszportów zagranicznych, wydanych przez władze państw macierzystych; c) dzieci ślubne osób wymienionych w punktach a) i b), które ukończyły lat 16, a dotąd nie uzyskały żadnego ze wskazanych dokumentów.

Osoby, które się nie zgłoszą w przewidzianym terminie, będą karane grzywną do zł. 3000 lub aresztem do 6 tygodni.

Zgłaszanie się do starostwa grodzkiego po nowe dokumenty nastąpić musi w dniach od 20 stycznia do 27 maja rb. wedle planu, który po dany zostanie w obwieszczeniach w dniu 14 bm.

MIEJSKA.

— Wilja — Im. 64 cm. ponad stan. Brak mrozów i opady deszczowe spowodowały, że poziom Wilji w ostatnich dniach ponownie się podniósł i w dniu 13 b. m. wynosił 4 m. co stanowi 1,64 m. ponad stan normalny.

— Roboty miejskie. Znaczne ocieplenie się spowodowało, że wydział techniczny Zarządu Miejskiego przystąpił do prac nad przygotowaniem nowego rynku nad Wilją, który oddany zostanie do użytku publicznego w miesiącach wiosennych r. b. W ostatnich dniach prowadzone są intensywnie roboty brukarskie i niwelacyjne. Dojazd do rynku od strony ul. I Bateria jest już kompletnie przygotowany. Po zniesieniu murów zabytkowy szpital od ulicy. Równocześnie z przeniesieniem rynku z placu Łukiskiego na nowe locum rozpoczyna się w miesiącach wiosennych prace nad uporządkowaniem tego placu.

— Prace budżetowe magistratu dobiegają końca. W bież. miesiącu Zarząd miasta kończy opracowywanie preliminarza budżetowego na r. 1936/37. Projekt nowego budżetu w końcu bież. miesiąca wejdzie już pod obrady radzieckiej Komisji Finansowo-Gospodarczej. Nowy budżet ma być zmniejszony w stosunku do budżetu bieżącego w granicach od 5 do 10 procent.

Na Komisji Finansowej ma być również poruszona sprawa szeregu opłat i taryf miejskich, które mają ulec zmniejszeniu. Ogólnie przypuszcza, że Komisja Finansowa wypowie się równie za wydatniejszym, niż to uczynił magistrat, zmniejszeniem taryfy elektrycznej.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Doroczne Walne Zebranie Członków Zrzeszenia Asystentów U. S. B. odbędzie się we środę dnia 15 stycznia r. b. o godz. 19 w pierwszym terminie, zaś o godz. 19.30 w drugim, w II sali Gmachu Głównego Uniwersytetu.

— Jutrzejšia Środa Literacka w dniu 15 b. m. poświęcona będzie literaturze białoruskiej. Na ten temat wygłoszą referaty pp. A. Łuckiewicz i St. Stankiewicz. Prelekcje będą przepłatanie recytacjami w języku polskim i białoruskim. Początek o godz. 20ej.

Uwaga: dla młodzieży akademickiej wstęp znizony.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— Zw. Inżynierów Żydów. Gdańska 3. Dziś, dn. 14.1 punktualnie o godz. 9-ej wiecz. adw. J. Czernichow wygłosi odczyt p. t. „Frajlandbewegung“.

— Koncert mandolinistów Tow. Wilbig. W sali Konserwatorium odbył się onegdaj koncert orkiestry mandolinistów Wil. Żyd. Stow. Oświaty (Wilbig) pod batutą Ch. Lichtzona. Program obejmował utwory Mozarta, Schuberta, Dworzaka, Rossiniego, Glinki Suppegno, Jörnfelda, Stoliczkiego, Cejtlina i Leopolda. Wykonanie stało na dość wysokim poziomie, a publiczność nagradzała często bisowania. Dyrygent Ch. Lichtzon umiejętnie kierował całością. Przy fortepianie Sz. Kinkulkin.

— Sytuacja strajkowa w Gminie Wyznaniowej. Piątkowe rokowania u Inspektora Pracy pomiędzy przedstawicielami Gminy Wyzn. a delegatami pracowników nie dały pozytywnego rezultatu. Przedstawiciele gminy stali na stanowisku, że redukcja uposażeń winna obejmować globalną sumę 22 tys. zł., delegaci pracowników zgadzali się na obniżenie pensji o 12 tys. zł.

Inspektor Pracy wysunął kompromisowy projekt obniżki o 14.500 zł. t. j. o taki proc., jaki wynosiła redukcja uposażeń pracowników państwowych. Delegaci pracowników zgodzili się przyjąć projekt Inspektora Pracy jako podstawę dyskusji. Ponieważ przedstawiciele Gminy trimali się swego, strony, po spisaniu protokołu, rozeszły się z niczem.

Na posiedzeniu Zarządu Zw. Prac. uchwalono w związku z tem zwrócić się do członków Tow. „Chewra kadisza“, aby porzucili pracę na cmentarzu żydowskim oraz zwrócić się do strajku na te instytucje, w których członkowie Gminy zajmują społeczne stanowiska. Tak więc zamiast spodziewanego powszechnie zakończenia przeciągającego się strajku doznał on niespodziewanie zaostrenia.

— Dwa zgromadzenia protestacyjne przeciw Radzie Legislatywnej. W sobotę odbyło się zgromadzenie protestacyjne sjanistów wileńskich przeciw Radzie Legislatywnej, wprowadzanej obecnie przez władzę mandatową w Palestynie. Na zgromadzeniu, zwołanem przez Organizację Sjonistyczną w Wilnie, „Poalej Sjon“ i t. d. przemawiali dr. Wygodzki, J. Berger, radny Bursztejn, red. Cyncynatus i i. Pod koniec uchwalono szereg rezolucyj, protestujących przeciw wprowadzeniu tej instytucji w Palestynie.

ROZNE

— WYJAŚNIENIE. Studentka III roku prawa USB. p. Halina Kolendówna zam. w Wilnie (Bernardyński 10 m. 1) prosi nas o zaznaczenie, że nie ma nic wspólnego z p. Kolendówną, która zeznawała w charakterze świadka w procesie jedenastu.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Słoneczne nastroje; 7.20: Dziennik por. 7.30: Drobne utwory; 7.50: Program dz.; 7.55: Giełda roln.; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10 — 11.57: Przerwa; 11.57: Sygnał czasu; 12.00: Hej na!; 12.03: Dziennik połudn.; 12.15: Audycja dla szkół; 12.30: Z wagnerowskich oper; 13.25: Chwilka gospod. dom. 13.30: Z rynku pracy; — 13.35: Muzyka popularna; 14.30—15.15: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Muzyka popularna; 16.00: Skrzynka PKO. 16.15: Beethoven — Sonata Nr. 9 a-dur; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Maszyn do pisanja; 17.15: Koncert w wyk. Or. PR.; 17.50: Skrzynka jez.; 18.00: Recital fortepiano wy St. Askenazego; 18.30: Program na środe; 18.40: Muzyka jazzowa; 19.00: Co chcielibyśmy usłyszeć? — Aud. dla dzieci; 19.25: Koncert reklamowy; 19.33: Wyniki ciagnienia loterii państw. 19.35: Wiad. sportowe; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: A nieboszczyk tak lubił struclę z makiem; 20.10: Koncert symfoniczny; 20.50: Dziennik wiecz. oraz obrazki z Polski współczesnej; D. c. koncertu; 22.30: Dziedzicze nie chorób; 22.45: Różnorodność literatury w ZSRR; 23.00: Wiad. meteor. 23.05—23.30: Muzyka taneczna.

—oOo—

Teatr i Muzyka

W WILNIE

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, we wtorek dn. 14.1 przedstawienie zawieszone spowodu próby generalnej z komedji Moljera „Mieszczanin szlachcicem“.

— Premjera! Jutro, w środę dnia 15 stycznia Teatr Miejski na Pohulance odegra po raz pierwszy komedję Moljera „Mieszczanin szlachcicem“.

— Recital skrzypcowy D. Ojstracha. We czwartek dnia 16 b. m. o godz. 8.15 wiecz. w Teatrze Miejskim na Pohulance odbędzie się recital skrzypcowy Dawida Ojstracha — czołowego laureata konkursów międzynarodowych i wszechświeckich. Bilety do nabycia w kasie zamawiań Teatru „Lutnia“.

UWAGA! — Koncert Walerji Barsowej zapowiedziany na dzień 19.1 — przeniesiony został na dz. 26.1 (data ostateczna). Bilety nabyte na dz. 19.1 ważne są na dzień 26.1.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— „Rose Marie“. Dziś o g. 8.15 w. wspaniałe widowisko operetkowe „Rose Marie“.

— Rewja „W Wilnie życie!“ Jutro o godz. 8.15 w. grana będzie wielka rewja noworoczna „W Wilnie życie wrel“

— „Królowa miliardów“. Premjera najbliższa operetki „Królowa miliardów“ odbędzie się w piątek 17 b. m. Będzie to widowisko wybitnie wesołe o przepięknej muzyce. W roli tytułowej wystąpi znakomita artystka Elna Gistedt na czele całego zespołu.

— „Mały gazeciarsz“ dla dzieci i młodzieży w „Lutni“. W niedzielę najbliższą o godz. 12.15 pp. grana będzie raz jeszcze efektowna sztuka P. Stanisławskiej „Mały gazeciarsz“ po cenach wyjątkowo niskich: parter — 1,00 i 0,50 zł., amfiteatr — 50 i 30 gr., wejście 15 gr.

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY

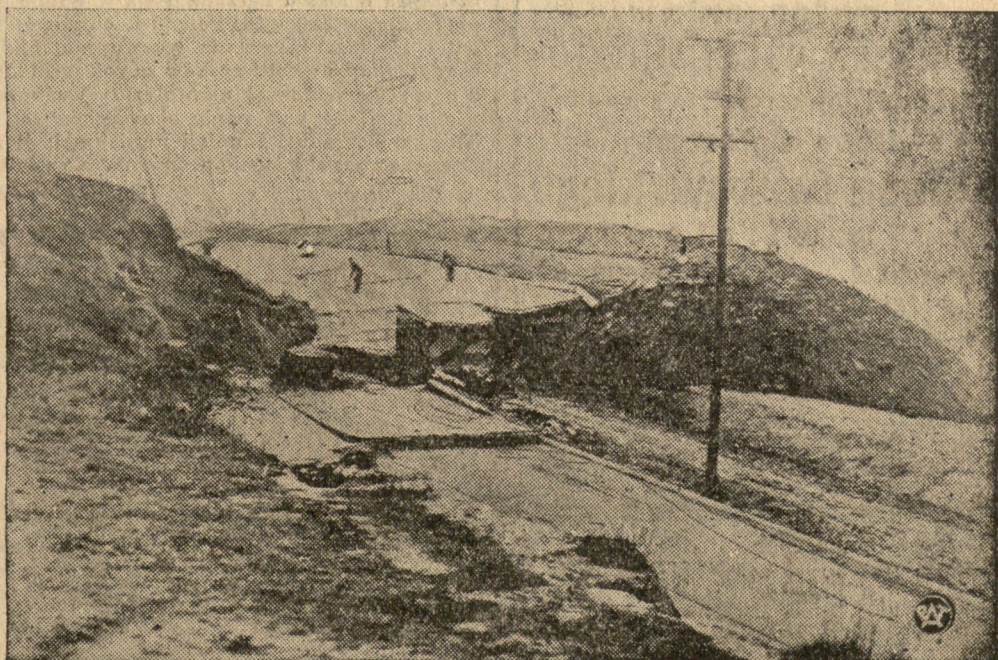
gra dziś, 14.1 w Lidzie doskonałą komedję Ludwika Verneulla p. t. „Fotel Nr. 47“.

TEATR „REWJA“, ul. Ostrobramska 5.

— Dziś, we wtorek, 14 stycznia powtórzenie programu rewjowego p. t. „Romanse cygańskie“. Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9-ej.

REWJA „WESOŁY MURZYN“, Ludwisarska 4.

Dziś nowa rewja artystyczna pt. „Zastaw się a postaw się“ w 2 częściach i 18 obrazach przy udziale całego zespołu artystycznego i baletu p. Łuzińskiej. Początek codziennie o godz. 6.30 i 9 wiecz. W niedziele i święta o godz. 4, 6.30 i 9 wiecz. Ceny miejsc od 25 gr.



Koło San Francisco nastąpiło obsunięcie się ziemi, które spowodowało znaczne szkody materialne. Prowadząca tamtędy szosa asfaltowa obsunęła się o 20 metrów, powodując zerwanie przewodów kanalizacyjnych i kabli telefonicznych. Na zdjęciu zniszczona szosa.

„PAN“ — Dziś premjera! Arcydzieło Dostojewskiego

ZBRODNIA i KARA

(Prestuplenie i nakazanie)

Film nagrodzony na Międzynarodowej Wystawie Filmowej w Wenecji
W roli Prokuratora Harry BAUR, Raskolnikowa - P. Blanchat, Sonia - M. Ozeray

NADPROGRAM: Kolorowy dodatek p. t. „KURZY MIECZ“ oraz piękny dodatek rysunkowy i najnowsze aktualia. — Bilety honor. i bezpł. bezwzględnie nieważne

Uroczystość poświęcenia i otwarcia świeclicy drużyn ratowniczych P. C. K.

Wczoraj o godz. 13-ej przy ul. Ostrobramskiej 7. odbyła się uroczystość poświęcenia świeclicy drużyn ratowniczych Polskiego Czerwonego Krzyża. Poświęcenia dokonał J. E. Ks. Biskup Michalkiewicz w asyście ks. kapelana garnizonu m. Wilna. Na uroczystości, przybyli p. wojewoda Bociański, wice-wojewoda Jankowski, kurator Szelański i inni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz delegat Zarządu Głównego P. C. K. z Warszawy pułk. Kędzierski.

W schłodnym i miłym lokalu nowej świetlicy zgromadziły się drużyny ratownicze P. C. K. U wejścia ustawiały się drużyny honorowa, powitania przybyłych na uroczystości dygnitarzy. Po powitaniu p. wojewody Bociańskiego odegrał marsz I Brygady.

Po krótkich modłach przed prowizorycznie wybudowanym ołtarzem przybrany w zieleni i poświęceniu lokalu głos zabral J. E. Ks. Biskup Michalkiewicz, podnosząc pełną poświęcenia pracę samarytańską drużyn ratowniczych zarówno podczas wojny jak i pokoju. J. E. wskazał następnie na duże usługi jakie oddały drużyny P. C. K. podczas pracy kolumn przeciwlotniczych w powiatach Wileńszczyzny, objętych chorobami epidemicznymi, szczególnie duże zasługi położone zostały przy zwalczaniu jaglicy. Przemówienie swe Ks. Michalkiewicz zakończył życzeniami dalszej owocnej pracy.

Skończył przemawiać prezes oddziału P. C. K.

p. Oskwarek-Sierosławski, witając przybyłych gości i charakteryzując pracę drużyn P. C. K. ich cele i zadanie. Po przemówieniu prezesa Oskwarek-Sierosławskiego orkiestra 4 p. uł. odegrała hymn państwowy.

Następnie prezes Komitetu Okręgowego P. C. K. prof. Januszkiewicz udekorował za zasługi położone przy rozwoju kół i drużyn Czerwonego Krzyża p. wice-wojewodę Jankowskiego odznaką honorową P. C. K. I-go stopnia.

Na zakończenie uroczystości głos zabral p. wojewoda Bociański, przemawiając jako były żołnierz, któremu danem było niejednokrotnie podczas wojny zetknąć się z pracą Polskiego Czerwonego Krzyża. P. wojewoda w świetnie ujętym przemówieniu scharakteryzował jego owocną działalność, którą błogosławił nie jeden żołnierz ranny lub chory.

Przemówienie p. wojewody przyjęto entuzjastycznie oklaskami.

Uroczystość zakończyła się odegraniem hymnu Polskiego Czerwonego Krzyża.

Przy sposobności należy zaznaczyć, że rozwój P. C. K. postępuje u nas w szybkim tempie. W ilno liczy obecnie około 350 drużyn ratowniczych, 4 instruktorów I klasy, i 6 zastępców oraz 48 instruktorów klasy II-ej.

Najbardziej jednak pocieszającym jest fakt, że ludność cywilna zaczyna sobie coraz dokładniej zdawać sprawę z błogosławionych skutków działalności P. C. K. odnosząc się doń coraz przyjaźniej i w miarę możliwości używa mu zrozumienia i pomocy.

Na wileńskim bruku

ECHA KRWAWEJ DRAMATU PRZY UL. J. JASIŃSKIEGO.

Ubiegłej środy w podwórku domu Nr. 18 przy ul. J. Jasińskiego rozegrał się krwawy dramat. Funkcjonariusz więzienia Łukiskiego Franciszek Lichtwin kilkanaście wystrzałami z rewolweru ciężko zranił 30 letnią Marię Stefanowiczównę, następnie zaś popełnił samobójstwo.

Gdy pociągnął cyngiel rewolweru, by przerwać swe życie był przekonany, że ukochana przez niego Stefanowiczówna już nie żyje. Narazie mylił się. Z oznakami życia przewieziono ją do szpitala Św. Jakóba. Była nadzieja uratowania jej życia, lecz wczoraj zrana stan jej nieśwety uległ pogorszeniu i wieczorem Stefania wicówna zmarła.

Franciszek Lichtwin osiągnął swój cel. (c)

ETJOPJA POD... LIDĄ.

Donieśliśmy przed kilku dniami o ucieczce dwóch uciekinierów: 13-letniego Zygmunta Laskarisa oraz jego rówieśnika Witalina Olechnowicza. Chłopcy zbiegli, jak zwierzyli się kolegom, w celu zaciągnięcia się do armii Negusa.

Onegdaj niedoszłych szermierzy o niepodległość i całość Etyopji zatrzymano pod Lidą. Jechali oni „na gapę“ pociągiem. (e)

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

Zanotowano wczoraj dwa zamachy samobójcze. W obu wypadkach ucieczkę na tamten świat zainicjowali mężczyźni. Przy ul. Raduń-

skiej 67 spowodował rozstrój nerwowy i niechęć do życia zatrut się esencją octową 57-letni doróżkarz Piotr Kwiatkowski (Raduńska 67).

Tegoż dnia zażył większej dozy denaturatu Adolf Lickun. Powodem zamachu desperackiego były bezrobocie i ustawiczne nieporozumienia z żoną.

Pogotowie ratunkowe przewiozło obu desperatów w stanie poważnym do szpitala Św. Jakóba. (e)

Teatr Muzyczny „LUTNIA“

Dziś o 8.15 ROSE — MARIE

Jutro o g. 8.15 wiecz.

W Wilnie życie wre

Bolesław Wit Świącicki

„Zdeptane prawo azylu“

Reportaż z głośnej sprawy wydanego Litwie emigranta politycznego Łukszy, którego sąd wojenny w Kownie skazał ostatnio na 6 lat ciężkiego więzienia. — Cena brosz. 70 gr. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

CASINO Kolosalne powodzenie!

Dziś najmilsza trzpiotka ekranu

Franciszka GAAL

w przepięknym filmie wiedeńskim

»KATARZYŃKA«

Humor! Pikanterja! Zabawa! — Wspaniały nadprogram

TEATR REWJI WESOŁY MURZYN

Ludwisarska 4

Dziś Nowa Wielka Rewja Artystyczna tryskająca humorem w 2 cz. i 18 obraz.

Zastaw się a postaw się

Początek przedst. o 6.30 i 9-ej w., w niedz. i święta o 4—6.30—9 ej. Ceny miejsc od 25 gr.

Dźwięk. Kino „ŚWIATOWID“ Mickiewicza 9

DLA CIEBIE ŚPIEWAM.

Czarujące melodie. Humor. Tempo. Przepych wystawy. — W rolach popisywanych: wszechświatowej sławy, niedościgniony śpiewak JAN KIEPURA oraz porywająca i uroczą Marta Eggerth. Nad program: ATRAKCJE DŹWIEKOWE. Uwaga: Dla usunięcia tłoku Dyrekcja Kina uprzejmie prosi Szan. Publiczność o punktualne przybywanie na początki seansów: o godz. 4—6—8—10.15 w soboty i niedziele początek o godz. 2 ej.



HELIOS

DZIŚ

Najwspanialsza atrakcja sezonu!

Największy festiwal taneczny świata!

Wesoła rozwódka

Król i królowa tańca Fred Astair i Ginger Roger wykonają po raz pierwszy w Wilnie ostatni przebieg „Continental“, który zelektryzował cały świat.

2 Sensacja sportowa MECZ BOKSERSKI b. mistrz świata MAX BAER i gwiazda murz. JOE LOUIS. Nad program: ATRAKCJE. — Początek seansów o godz. 4-ej, w sobotę i niedzielę od g. 2 ej

REWJA

Balkon 25 gr.

Program nr. 55

Romanse cygańskie

Rewja w 2 częściach i 14 obrazach z udziałem: JANKOWSKIEGO, Basi RELSKIEJ, ZAYENDY, OSTROWSKIEGO, OPOLSKIEGO, JEJMOŃNY, ROSTAŃSKIEJ oraz całego zespołu. Codziennie 2 seanse: o 6.30 i 9-ej wiecz., w niedzielę i święta 3 seanse: o godz. 4.15, 6.45 i 9.15.

ANONS: Wkrótce gościnne występy najlepszej pieśniarki Warszawy Taissy Puchalskiej.

OGNIKO

Dziś. Genjalne kreacje największych sław ekr. błędą wobec kapit. gry

Shirley TEMPLE

w arcy-dziele ROZEŚMIANE OCZY

Nad program: DODATKI DŹWIEKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

Pamiętajcie!!!

że ogłoszenia do „KURJERA WILEŃSKIEGO“ najtaniej umieszczać za pośredn.

Biura Ogłoszeń Stefana Grabowskiego w Wilnie

Garbarska 1. Telefon 82. ŻĄDĄCIE KOSZTORYSÓW

Otaczaj dziecko opieką
bo to przyszłość Narodu

OGŁOSZENIE II.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonariuszów T-wa Browaru „Szopen“ w Wilnie S. A. odbędzie się w dniu 25 stycznia 1936 roku o godzinie 19 w lokalu Zarządu T-wa w Wilnie przy ul. Sierakowskiego 18. Porządek obrad: 1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdań, bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok op. 1934-35 i powzięcie odnośnej uchwały; 2) Kwitowanie władz Spółki z wykonania obowiązków; 3) Wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej; 4) Rozpatrzenie i zatwierdzenie preliminarza wydatków na rok op. 1935-36; 5) Upoważnienia dla Zarządu; 6) Wolne wnioski akcjonariuszów.



AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja
Zwierzyńiec, T. Zana
na lewo Gedyminowski
ul. Grodzka 27

AKUSZERKA

Śmiałowska

przeprowadziła się
na ul. Wileńską 18-7
tamże gabinet kosmetyczny
usuwa zmarszczki, brzo-
dawki, kurczaki i wagi

AKUSZERKA

Marja

Laknerowa

Przyjmuje od 9 — 7 w
ul. J. Jasińskiego 5 — 18
róg Ofiarnej (obok Sądu)

DOKTOR

ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne,
narządów moczow.
powrócił
od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR

Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skór-
ne, weneryczne, narzą-
dów moczowych
od godz. 12—2 i 4—7 w
ul. Wileńska 28 m. 3.
tel. 2-77.

DOKTOR MED.

J. PIOTROWICZ

JURCZENKOWA

Ordynator Szpl. Sawicz
Choroby skórne,
weneryczne kobiece
Wilenska 34, tel. 18-66
Przyjmuje od 5—7 w

DOKTOR MED.

Z. Trocki

Choroby wewnętrzne
(spec. płuca)
przyjm. 9—10 i 4—7 w
W. Pohulanka 1,
telefon 22-16

DO WYNAJĘCIA

2 duże pokoje, na 1 em-
piętrze, ze wszelkimi
wygodami i telefonem
ul. Biskupia 4 m. 10

W dniu 8 b. m. zaginął

pies (suka) „buldog“
w czarno-żółte plamy
Odprowadzić za wynagrodzeniem pod adre-
sem: Abram Szczybuk,
Kolejowa 9 m. 3. Przy-
właszczenie psa będzie
ścigane sądownie.

Maszynistka

wykwalifikowana, zna-
jąca pracę biurową —
poszukuje pracy.
Zgłoszenia do admin.
„Kurjera Wileńskiego“
dla M. P.

ZGUBIONO

kartę zwolnienia wyd.
przez więzienie Stefań-
skie w Wilnie dn. 3-go
stycznia 1936 r. na im.
Eugenji Sawickiej;
uniważnia się

B. NAUCZYCIEL

GIMNAZJUM

ul. Królewska 7 — 12
udziela lekcje i korep-
tycje w zakresie 8 kla-
s gimnazjum ze wszyst-
kich przedmiotów. Spe-
cjalność: matematyka,
fizyka, język polski

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefon: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9½—3½, ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednospz., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadestane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.